



ISSN 1732-7717

ROTARIANIN

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2011

**RC Wrocław Centrum
rozbudowuje ośrodek
dla niepełnosprawnych dzieci**





Drodzy Rotarianie,

Pierwszego lipca rozpoczął się rok rotariański 2011/12. Kalyan Banerjee, nowy prezydent Rotary International, nawołuje rotarian całego świata, aby konsekwentnie i bezustannie wprowadzali zmiany na lepsze – „Reach Within to Embrace Humanity”. W przekładzie ukraińskim brzmi to „Zmień siebie – pomóż ludzkości”. Czyli: spójrz w siebie, rozejrzyj się dookoła, strzeż swojej rodziny, szanuj matkę i dziecko. Polepszaj wszystko, co dotyczy Twojej pracy, podnoś swoje kwalifikacje, dzięki czemu będziesz w stanie pomagać innym. Gdy społeczność lokalna doceni Twoje wysiłki w swój rozwój, wówczas Ty będziesz mógł wyjść na międzynarodowy poziom – Rotary International. Taka jest logika prezydenta Kalyana Banerjee.

Rotarianie polscy przetłumaczyli dewizę roku 2011/12 nieco inaczej, czyli „Pokochaj ludzkość całym sercem”. Imponuje mi taka interpretacja tego hasła. Białoruscy rotarianie mieli własną wersję hasła roku, ale ostatecznie przyjęli tłumaczenie ukraińskie. Sąsiedzi z innych dystryktów RI postanowili pozostawić hasło w oficjalnym języku Rotary International, czyli w angielskim. Może tak jest łatwiej, ale mnie się podoba, jak tłumaczymy je na Białorusi, w Polsce i na Ukrainie.

Parę lat temu odwiedziłem klub Rotary Sumy, do którego goście rotariańscy przyjeżdżają niezbyt często. Była dyskusja o zasadach Rotary. Po jej zakończeniu jeden z członków klubu powiedział, że długo nie mógł zrozumieć, dlaczego regularnie chodzi na spotkania klubowe i aktywnie uczestniczy w jego działaniach. Dopiero teraz, w ósmym roku członkostwa w klubie, doszedł do wniosku, że w duszy akceptował filozofię Rotary, która jest zarazem jego filozofią życia.

Moim zdaniem większość z nas dołączyła do Rotary podświadomie, chcąc jakichś zmian na lepsze w życiu. Byliśmy i pozostajemy romantykami. My znaleźliśmy Rotary, a Rotary znalazło każdego z nas. Światowe stuletnie doświadczenie Rotary stało się dla większości z nas drogowskazem w przyszłość. Wcześniej lub później zmienialiśmy się sami i zmieniamy innych.

A tych, co wzięli na siebie misję prezydenta klubu Rotary, czyli odważyli się na jeden rok być liderem wśród liderów, również trzeba ocenić jako podświadomych romantyków – albo Ty zmienisz się sam, albo Ciebie zmienią koledzy w klubie. Trzeba cały czas uczyć się, również na własnych błędach. Prezydentom klubów Rotary kadencji 2011/12 przypominam, że na naukę nigdy nie jest za późno. Życzę Wam sukcesów w tym trudnym dla Was rotariańskim roku.

Wszystkim czytelnikom „Rotarianina” i „Rotarijca” życzę pozytywnych zmian. Najłatwiej je osiągnąć, jeśli razem weźmiemy się za rękę. Łatwiej wtedy o porozumienie i nie będzie czasu na wewnętrzne kłótnie. Wszyscy powinniśmy więcej się uśmiechać. W pierwszej kolejności dotyczy to mnie, albowiem w ciągu tego roku zakładam wizyty we wszystkich klubach dystryktu 2230 i liczę na 122 klubowe uśmiechy. To powinien być wystarczający zaatek na otrzymanie tysiąca uśmiechów w ciągu jednego tygodnia w maju następnego roku w Bangkoku. Tak obiecują organizatorzy konwencji Rotary International 2012, a ja im wierzę.

Myroslaw Gawryliw
Gubernator D-2230



Drodzy bracia i siostry w Rotary,

W Indiach mamy takie powiedzenie: „Kiedy pomagasz sąsiadowi przepłynąć łódź przez rzekę, okazuje się, że twoja łódź już jest na brzegu”. Czyli: pomagając innym, tak naprawdę pomagamy sobie.

Każdy z nas przyszedł do Rotary, aby służyć – a przy okazji odkryć radość z koleżeństwa i współpracy. W sierpniu, który w naszym rotariańskim kalendarzu jest miesiącem członkostwa i rozwoju, skupia-

liśmy się na szerzeniu wiedzy o Rotary. Służąc i prezentując przy tej okazji nasze idee, przybliżamy się do celu, którym jest silniejsze, dynamiczne Rotary w przyszłych pokoleniach.

Wizerunek publiczny i członkostwo są ze sobą ściśle związane. Zbyt wiele osób – inteligentnych, wykształconych, pełnych energii – nie ma pojęcia, czym jest Rotary. To musimy zmienić. Bardzo często słyszę o miastach, w których kluby rotariańskie działają i robią wiele dobrego, a jednak większość mieszkańców nie ma nawet pojęcia, że te kluby istnieją. Jeśli tak będzie nadal, nie pójdziemy do przodu jako organizacja.

Służba jest pierwszym, najważniejszym krokiem, ale to dopiero początek. Musimy rozpowszechniać informacje o Ro-

tary wszystkimi dostępnymi narzędziami, a tych narzędzi jest więcej niż kiedykolwiek. Musimy korzystać z mediów społecznych, takich jak Twitter i Facebook, musimy się upewnić, że nasze kluby są obecne w Internecie. Nie wystarczy tylko mieć stronę www. Ona musi być aktualna, atrakcyjna i odzwierciedlać pracę, którą wykonujemy. A także musi jasno odpowiedzieć potencjalnym członkom, którzy zainteresowali się naszą działalnością, co mają zrobić, by się przyłączyć.

Rotary ma wiele do zaoferowania. Od nas zależy, czy inni dowiedzą się, jaką jesteśmy

fantastyczną organizacją. To również my musimy pokazać ludziom, jak włączyć Rotary w swoje życie. Służba wymaga czasu, a czas to luksus, którego nikt dzisiaj nie ma za wiele. A więc czas spędzany z Rotary powinien być wartościowy, satysfakcjonujący. Nigdy nie zmarowaliśmy! Sięgnijmy w głąb siebie i w głąb klubów, zdajmy sobie sprawę, co jest naszą siłą, jakie są nasze możliwości i wykorzystajmy tę wiedzę. Wtedy będziemy działać na rzecz naszych społeczności jak nigdy przedtem. W ten sposób będziemy też działać na rzecz Rotary.

Kalyan Banerjee
Prezydent Rotary International



Jak Rotary Foundation wspiera Waszą rotariańską służbę

została spleciona z naszą rotariańską służbą.

Po konferencjach pojechałem od razu na posiedzenie komisji ds. Future Vision Plan. Wysłuchaliśmy sprawozdania jednego z managerów Rotary International, który przetestował procedurę ubiegania się o granty i uznał, że składanie wniosków na granty globalne jest zbyt skomplikowane. Rozmawialiśmy również o tym, jak definiujemy pojęcie podstawowej edukacji, która jest jednym z naszych obszarów działania, o możliwych strategicznych partnerstwach oraz o szkoleniach dla dystryktów, które nie uczestniczą w programie pilotażowym.

Poruszaliśmy też wiele innych wątków, wymieniliśmy tylko

kilka, żeby zademonstrować, że podczas pracy nad programem pilotażowym załatwienia wymagają i duże, i małe sprawy. Czasami ich natłok jest frustrujący, ale przecież właśnie w ten sposób budujemy przyszłość naszej fundacji na długie lata. Trzyletni program pilotażowy może wydawać się niektórym z Was okresem bardzo długim. Jednak skoro kształtujemy coś, co ma pomóc nam wydajnie służyć ludzkości w nadchodzących latach, to zanim zdecydujemy się na wersję ostateczną, musimy ją porządnie przetestować.

Z posiedzenia komisji ds. Future Vision poszedłem na spotkanie komisji ds. finansów. Pracownicy i członkowie zarządu fundacji spędzili półto-

ra dnia, opracowując budżet, aby upewnić się, że koszty działania są możliwie najniższe, bez straty jakości obsługi. Naszym celem jest wydawać jak najwięcej pieniędzy na programy rotariańskie, a nie na administrację.

Tak działa Rotary Foundation. Mnóstwo ludzi pracuje na wiele sposobów, by zapewnić Wam jak najlepsze wsparcie w Waszej służbie.

Bill Boyd
Prezes Rotary Foundation

Kilka miesięcy temu moja żona Lorna i ja wzięliśmy udział w trzech dystryktalnych konferencjach. W programie każdej z nich sporo miejsca zajmowała działalność Rotary Foundation: usłyszeliśmy o stypendiach ambasadorskich, centrach pokojowych, wymianie grup studyjnych i wielu fantastycznych projektach, realizowanych przez kluby z wykorzystaniem funduszy Rotary Foundation. Te informacje skłoniły mnie do przemyśleń, jak silnie fundacja

W numerze

Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

Rotary w dystrykcie

Nowy gubernator 9

Potomek galicyjskich imigrantów 10

Konferencja dystryktu 12

Wszystkie kluby pod jednym dachem 14

Radnym ku przestrodze 16

Rotarianie u ewangelików 17

Odlotowy pomysł 18

Z wizytą u ukraińskich przyjaciół 20

Francuskie sekretarki 21

Inwestycja za ponad dwa miliony złotych 26

Wystartujemy po medale 28

RC Warszawa Żoliborz 29

przetestuje nową formę członkostwa

Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława 32

Osobowości rotariańskie

Jestem zalogowany przez całą dobę 22

Ciekawa wizyta 23

In Memoriam

Odeszli: Ewa Kwiatkowska, 24

Jacek Nankiewicz, Bogdan Grzelak

Rotariańskie podróże

Pod żaglami na Cyklady 30

Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 34

Rotary w Rumunii i Mołdawii 36

Konferencja dystryktu 1940 38

Twarze Rotary International 39

Listy

Dziewczyny, które pokonały nieśmiałość 40

Rotaract

Rotaract European Meeting we Wrocławiu 42

Podstawy Rotary

Twój przewodnik po świecie rotariańskim 43

Rotary w mediach

W oczach innych 51



Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław

tel. 071 783 24 41

faks 071 794 49 53

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Mirosław Gawryliw, DG – przewodniczący rady

Janusz Klinowski – redaktor naczelny

Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny

Maciej Mazur – wydawca

Piotr Wygnańczuk, IPDG

Andrzej Ludek, PDG, DT

Pavlo Kashkadamov, PDG

Tadeusz Pluźniński, PDG

Leszek Morawski, DGE

Stali współpracownicy

Magdalena Lachowska

Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów

Prezydenci klubu Wrocław Centrum, którzy prowadzą rozbudowę ośrodka w Jaskotlu.
Od lewej: Paweł Janczarski – past prezydent, obecny prezydent Tadeusz Chodorowski oraz Zdzisław Dudar – prezydent elekt



RC BARTOSZYCE LATO W SIOdle

Po raz pierwszy w 13-letniej historii klubu zorganizowaliśmy jeździecki obóz dla młodzieży z całego świata w ramach młodzieżowej wymiany krótkoterminowej.

Przyjechały do nas same dziewczyny: z Australii, Czech, Hiszpanii, Norwegii, Słowacji, Słowenii i Turcji. Ekipę uzupełniły anglojęzyczne Polki. Poziom umiejętności jeździeckich uczestniczek obozu na wstępie ocenili masztalerze i trenerzy. Dziewczyny podzielono na dwie grupy: początkującą i zaawansowaną. W połowie obozu, w miarę zdobywania umiejętności, podział ten samoistnie się zatarł.



Uczestniczki obozu podzielono na dwie grupy jeździeckie: początkującą i zaawansowaną

W trakcie popołudniowych spotkań, przy upieczonych przez żony rotarian – Ewę i Jolę – ciastach i ciasteczkach, okazało się, że obozowiczki też mają inne oprócz jeździeckiego talenty. Czeszka Linda Doczyova wspaniale śpiewała, akompaniując sobie na gitarze, a Ayse Yakut Somer z Turcji świetnie radziła sobie z Bachem na skrzypcach.

Wszystkie okazały się też wprawnymi kucharkami, co udowodniły, przygotowując narodowe potrawy na „Wieczór kulinarny”. Oceniali je rotarianie: Stanisław Andrzejewski i Wiesław Ostapowicz oraz Ewa Andrzejewska – pedagog obozu.

Z innych atrakcji: młodzież brała udział w „30 Międzynarodowym Plenerze Malarskim – Liski 2011, w spływie kajakowym po rzece Łynie zakończonym ogniskiem w Sępólnie u rotarianina Piotra Wasilewskiego. Zorganizowaliśmy

Klub stanął na wysokości zadania

Wspólnie z Krzysztofem Kopycińskim od lat staraliśmy się dopracować standardy organizacji obozów dla młodzieży biorącej udział w wymianie krótkoterminowej. Obozy te są naszym dystryktalnym obowiązkiem, jeśli chcemy, aby nasza młodzież brała udział w podobnych imprezach w innych krajach Europy.

Krok po kroku nasza sprawność organizacyjna i atrakcyjność pobytu młodzieży poprawiała się, a ukoronowaniem naszych starań był tegoroczny obóz w Liskach. Klub z Bartoszyca stanął na wysokości zadania i spełnił wszystkie oczekiwania nasze i uczestników obozu. Bardzo Wam za to dziękujemy, zdajemy sobie bowiem sprawę, jak wysoko ustawiliście poprzeczkę.

Dziękując wszystkim Waszym poprzednikom na tej długiej drodze, czujemy się zobowiązani do utrzymania wypracowanego przez Was poziomu.

Tadeusz Pluźniński, PDG, Krzysztof Kopyciński, przewodniczący Komitetu Wymiany Młodzieżowej

również rejsy po jeziorach mazurskich, na Wyspę Miłości i po kanale ostródzko-elbląskim na trasie Buczyniec-Elbląg oraz wycieczki: do wojennej kwatery Hitlera w Gierłozie, bazyliki w Świętej Lipce, zamków biskupów w Reszlu i Lidzbarku Warmińskim, a także bocianie wioski w Żywkowie. Oczywiście było też zwiedzanie samych Bartoszyca – zaprowadziliśmy dziewczęta do kościoła farnego i pokazaliśmy im starówkę.

Niecierpliwie czekaliśmy na zapowiedzianą wizytę PDG Tadeusza Pluźnińskiego i Krzysztofa Kopycińskiego – przewodniczącego Komitetu Wymiany Młodzieżowej. Na uroczystym spotkaniu RC Bartoszyce w pałacu

Białej Księżki, poprzedzonym wizytą u p. Anety Mazur, zastępcy burmistrza Bartoszyca, nasze amazontki zrelacjonowały im dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia zdobyte w trakcie obozu. Miłe słowa skierowane pod naszym adresem były podziękowaniem za trud.

Ostatni dzień obozu zakończył się wręczeniem dyplomów uczestnictwa w obozie, a dokonał tego Tomasz Frączak – prezydent RC Bartoszyce. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie, ostatnie spojrzenie na piękne konie Stadniny Koni w Liskach, podziękowania gospodarzom za okazaną pomoc i w drogę na dwie ostatnie noce do domów rotarian, aby w spokoju wspominać miniony czas.

Wszystkim, którzy chcą zorganizować podobny obóz, służymy radą. Na ile nam to się udało niech to inni oceniają. Ale... warto było.

Wiesław Ostapowicz

RC KRAKÓW-WANDA PREZENT DLA SZPITALA

20 czerwca klub oficjalnie podarował krakowskiej Klinice Kardiologii Dziecięcej trzy rejestratory do aparatu Holtera (urządzenia zapisującego pracę serca przez 24 godziny na dobę).

Urządzenia przekazała w imieniu klubu ówczesna prezydent mec. Nina Modelska-Zielonka. Aparatura ma wartość ok. 15 tys. zł, fundusze, za które ją zakupiono, RC Kraków-Wanda zebrał podczas balu andrzejkowego w listopadzie 2010 r. w Niepołomicach. (red.)

RC WROCŁAW/RC WROCŁAW PANORAMA ROTARIANIE DOCENIENI

Medale za specjalne zasługi dla wrocławskiego szpitala im. Tadeusza Marciniaka otrzymali rotarianie Krzysztof Wronecki i Maciej Sygitt (RC Wrocław) oraz Janusz Klinowski (RC Wrocław Panorama).

Odnaczenia wręczono podczas gali z okazji 50-lecia placówki. Laury

zebrał również sam dyrektor szpitala Marek Nikiel (RC Wrocław Panorama), który odebrał Pierścień Tysiąclecia z rąk kardynała Henryka Gulbinowicza oraz Złoty Krzyż Zasługi od wojewody dolnośląskiego Marka Skorupy. (red.)

RC BIAŁA PODLASKA ODKRYWAMY PONOWNIE KRASZEWSKIEGO

W czerwcu wybraliśmy się na wyprawę do miejsca, gdzie „na rozległej płaszczyźnie, ciągnącej się ponad Bugiem, w Podlasiu dawnym, jest majątność zwana Romanowem. Piękne to miejsce [...] Na małym wzgórku wznosi się nowy, murowany dom mieszkalny, poważny, milczący, przed którym za jeżdża się okrążając dziedziniec, otoczony zewsząd drzewy [...]”

Dworek w Romanowie, obecnie muzeum – to właśnie tu wychował się i mieszkał, a potem wracał często w czasie nauki w Akademii Bialskiej, Józef Ignacy Kraszewski, pisarz, którego twórczość znika dziś z kanonu lektur szkolnych, ginąca w cieniu Henryka Sienkiewicza. Postać niezwykle barwna, prawdziwy „człowiek renesansu”, najbardziej płodny polski pisarz, autor 232 powieści,

a także dramatów, również malarz i grafik, dziennikarz i publicysta. Gorący patriota, przed powstaniem styczniowym propagował kapitalistyczne formy produkcji i tworzenie zrzeseń przemysłowo-handlowych, a po upadku powstania styczniowego, na emigracji w Dreźnie, organizował pomoc i udzielał schronienia powstańcom. I właśnie Drezno, obok Romanowa w powiecie bialskim, to miejsce, gdzie istnieją muzea pisarza.

Przewodnikiem rotarian w podróży po życiu i twórczości Kraszewskiego była dyrektor, starszy kustosz muzeum w Romanowie, Anna Czobodzińska-Przybysławska (www.muzeumjik.prv.pl).

Powrót z wyprawy w czasie i przestrzeni, z zakupionymi w muzeum książkami pisarza, pełen był ożywionych dyskusji o historii, jej meandrach, trwaniu i przemijaniu. Dyskusje nie milkły również przy ognisku i kielbaskach pieczonych w płomieniach.

Janusz Matusiak

RC BIAŁA PODLASKA IV ROTARIAŃSKI FESTIWAL NALEWEK

Od czterech lat spotykamy się w czerwcu w Zespole Dworsko-Parkowym w Roskoszy przy okazji degustacji staropolskich trunków, jakimi są nalewki. Na organizowany przez nasz klub festiwal przybyli rotarianie z Warszawy (RC Warszawa City i Sobieski), Olsztyna, Kołobrzegu, licznie członkowie RC Chełm i RC Tarnopol na Ukrainie. Tym samym festiwal zasłużył sobie na miano „międzynarodowego”.

Do wyteżonej pracy stanęło jury pod kierunkiem asystentki DG Krysi Janicz w składzie: Mietek Maciążek, Aleksander Szwarc, Darek Matosiuk i zwycięzca poprzedniej edycji, niżej podpisany Janusz

Matusiak. Ocenie podlegały wygląd, aromat, smak i tzw. ciepłoko. O trudności wyboru niech świadczy fakt, że aby ustalić werdykt jury zarządziło drugą turę rozgrywki. W końcu udało się wyłonić laureatów pucharów Starosty Bialskiego, Gubernatora Dystryktu, Prezydenta RC Biała Podlaska i NZOZ Medyk. Zostali nimi: Janek Romot (porterówka), Janusz Denisiuk (orzechówka i malinówka), Ela Maciążek (jarzębinówka), Jarek Szyszkowski (dereniówka), natomiast puchar uczestników otrzymał Jarek Meleszko (kwiat bzu czarnego).

Jak zwykle doskonałej zabawie towarzyszył koncert uzdolnionej młodzieży z zespołu wokalnego „Chwilka”, który jest wspierany przez RC Biała Podlaska. W trakcie wieczoru zbieraliśmy również pieniądze na rzecz dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żalutyniu. Na aukcji nabywców znalazły prace plastyczne, rzeźba, album o Białej Podlaskiej wraz z autografem autora, ale emocje rozgrzała do czerwoności aukcja „argentyńska” (o nieco innych zasadach niż klasyczna) talii kart, którą przeprowadził Mietek Maciążek.

Dobra zabawa, integracja naszego środowiska, wspieranie potrzebujących, atmosfera przyjaźni to treść i sens naszego Festiwalu Nalewek. Zapraszamy wszystkich na piątą, jubileuszową, edycję już niedługo, w czerwcu, za rok.

Janusz Matusiak

RC GDYNIA WYBRALIŚMY NAUCZYCIELA ROKU

Klub ogłosił wyniki 10. edycji swojego konkursu na Nauczyciela Roku 2010/2011.

Konkurs został pomyślany jako nagroda dla środowiska nauczycielskiego za pracę i wkład w rozwój Gdyni. Patronuje mu prezydent miasta.

Zaproszenia i regulamin konkursu trafiły do gdyńskich szkół w kwietniu. W odpowiedzi 16 placówek przesłało wypełnione formularze aplikacyjne wraz z opisem działalności rekomendowanych przez siebie kandydatów.

Na podstawie tych dokumentów kapituła oceniła osiągnięcia pedagogiczne i pracę społeczną nauczycieli w roku szkolnym 2010/2011. W drugim etapie z czwórką finalistów przeprowadzono rozmowy kwalifikacyjne. W tym roku oprócz nagrody głównej wyjątkowo przyznano trzy wyróżnienia ze względu na wysoki poziom kandydatów.

Ceremonia wręczenia nagród odbyła się 20 czerwca w hotelu Nadmorskim – miejscu spotkań RC Gdynia. Laureatka – nauczycielka nauczania początkowego Iwona Rokicińska – otrzymała statuetkę i 3 tys. zł, trójka wyróżnionych nagrodę pieniężną po 1 tys. zł.

Zbyszek Zienowicz

Laureaci

NAGRODA GŁÓWNA

Iwona Rokicińska, nauczycielka nauczania początkowego ze SP nr 18 im. Kornela Makuszyńskiego w Gdyni.

WYRÓŻNIENIA

Joanna Sadowska, polonistka z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 (III Liceum Ogólnokształcące im. Marynarki Wojennej w Gdyni);

Sławomir Tyborski, nauczyciel języka francuskiego z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 (II Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Gdyni);

Dariusz Lunkowski, nauczyciel wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej nr 28 im. Lotników Polskich w Gdyni.



Festiwal otwierają: asystent DG Krysi Janicz, prezydent RC Biała Podlaska Ania Skerczyńska i Darek Matosiuk z RC Lublin Stare Miasto

RC JELENIA GÓRA

MIEJSCE WYPOCZYNKU I TERAPII

Klub ufundował trzy letnie pawilony terapeutyczne dla Domu Pomocy Społecznej w Kowarach.

Jeleniogórscy interactorzy, którzy wolontaryjnie pracują w kowarskim DPS-ie, doszli do wniosku, że jego pensjonariuszkom przydałoby się

remonii byli m.in. starosta jeleniogórski Jacek Włodyga, wicestarosta Zbigniew Jakiel, przewodniczący rady powiatu Rafał Mazur i burmistrz Kowar Mirosław Górecki. Przybyli także goście z zaprzyjaźnionego czeskiego DPS-u w Libercu. Po okoliczności-



Podpisanie aktu darowizny. Od lewej: starosta Jacek Włodyga, prezydent RC Jelenia Góra Adam Czajkowski, dyrektor DPS Alicja Trembułowicz

miejsce na świeżym powietrzu, w którym przy ładnej pogodzie można prowadzić zajęcia. Swoimi spostrzeżeniami podzielili się z jeleniogórskim klubem Rotary. Pomysł został podchwyczony. Zebraliśmy środki na budowę pawilonów m.in. na jesennym koncercie charytatywnym zespołu Sygít Band oraz styczniowym balu.

Pawilony uroczystie przekazane zostały 22 czerwca. Wśród gości ce-

wych wystąpieniach uroczystie podpisano akt darowizny. Całkowity koszt inwestycji zamknął się kwotą 42 tys. zł.

Chciałbym, korzystając z okazji, serdecznie podziękować starostwu powiatowemu, a szczególnie Zbysz-kowi Jakielowi za okazaną pomoc. Dziękuję skarbnikowi naszego klubu Mietkowi Ligęzie za wzorowy nadzór nad inwestycją. Dziękuję wreszcie wszystkim sponsorom i członkom naszego klubu. Jestem przekonany, że pawilony przez wiele lat będą dobrze służyć mieszkankom kowarskiego DPS-u.

Adam Czajkowski

RC JELENIA GÓRA

KLUBOWA WYCIECZKA DO DREZNA

W słoneczną majową sobotę wybraliśmy się wraz z małżonkami na wycieczkę do Drezna. Nad przebiegiem zwiedzania czuwał profesjonalny przewodnik. Zaliczyliśmy m.in. Zwinger, pałac królewski Augusta II Mocnego i wspinały Frauenkirche. Po forsownej trasie nadszedł czas na chwilę odpoczynku, wypicie kawy lub doskonałego niemieckiego piwa. Pa-

nie nie omieszkaliśmy odwiedzić galerii handlowej.

W zgodnej ocenie uczestników wycieczka, choć krótka, była bardzo udana i na pewno zachęci członków klubu do ponownego odwiedzenia pobliskiej (oddalonej tylko o 175 km) stolicy Saksonii i dokładniejszego zapoznania się z jej zabytkami i muzeami.

Adam Czajkowski

RC KOSZALIN

WSPÓŁPRACA
Z „PEŁNOSPRAWNIKIEM”

29 maja w Wandzinie odbyła się uroczysta inauguracja Stowarzyszenia „Pełnosprawnik”, które ma nieść pomoc dzieciom i młodzieży, w tym uzależnionych od narkotyków.

Miejscem zajęć będą domki, które pozostały po kilkuletniej akcji na rzecz matek zarażonych HIV, zbudowane z funduszy RC Koszalin i RC Prezlau.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przekazanie bryczki do wożenia niepełnosprawnych dzieci z okolicznych miejscowości na zabiegi rehabilitacyjne. Powóz ufundowały kluby rotariańskie z Koszalina, Dolnego Śląska, Zielonej Góry i Bartoszyca.

W uroczystościach oprócz dużej grupy rotarian z RC Koszalin wzięły udział lokalne władze reprezentowane przez Hannę Zych-Cisoń – wicemarszałek woj. pomorskiego, Aleksandra Gappę – starostę powiatu człuchowskiego oraz grupę osób z pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Dzieci, dla których zakupiono powóz, wymagają szczególnej opieki i niekonwencjonalnego traktowania. Pamiętał o tym



W pierwszej ławce siedzą past gubernator Tadeusz Płuziński, gubernator elekt Leszek Morawski z żoną Urszulą. W pozostałych przedstawiciele RC Koszalin z żonami. Wśród nich Romuald Wanowicz, inicjator i konsekwentny kontynuator współpracy z Wandzinem

ksiądz odprawiający mszę dla uczestników spotkania. W czasie przeznaczonym na wypowiedanie prośb do Boga rozdał rodzicom dzieci i im samym ołówki i karteczki, na których wspólnie wpisywali swoje oczekiwania. Następnie karteczki te, przywiązane do baloników napęnlonych helem, na znak księdza poszybowały do nieba.

Oby jak najwięcej z wypisanych tam życzeń doczekało się spełnienia.

Tadeusz Płuziński

RC ŁÓDŹ

JUBILEUSZOWA
MAJÓWKA

Rotariańską majówkę w Spale włączyliśmy w uroczystości 500-lecia powstania miasta, które dziś znane jest jako miejsce, w którym znajduje się Ośrodek Przygotowań Olimpijskich (popularne hasło kibiców głosi: „Dzięki Spale są medale”).

Rozpoczęliśmy w sobotę 21 maja od śniadania w restauracji „Pod Żubrem”. Potem rotarianie wraz z rodzinami (około 85 osób) podzielili się na grupy, które ruszyły na wybrane wcześniej wycieczki:

- zaprzęgiem konnym i powozem mechanicznym do Konewki;
- kajakową, spływem Pilicy od Spały do Inowłódza;
- zwiedzanie miejsc historycznych w Spale z przewodnikiem.

O godz. 15 w restauracji „Karczma Spalska” spotkaliśmy się na degustacji miódów pitnych, a stamtąd wyjechaliśmy autokarem do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie zwiedziliśmy Niebieskie Źródła, skansen rzeki Pilicy i słynne Smardzewice z hodowlą żubrów.

O godz. 18 wróciliśmy do restauracji „Pod Żubrem” na rotariańskiego grilla, przygotowanego wspaniale przez rodzinę Myłków – właścicieli lokalu. Wieczór został urozmaicony wieloma niespodziankami, a cały czas grał na harmonii i innych instrumentach muzyk z Tomaszowa Mazowieckiego.

Na majówkę nasz klub zaprosił partnerski RC Piestany ze Słowacji. Słowacy, którzy od prawie 20 lat są naszymi przyjaciółmi, świetnie się bawili.

Niedziela była drugim dniem naszej majówki, a jednocześnie 500. urodzinami Spały. Zjechało na nie około 30 tys. gości. Można było wziąć udział w wielu imprezach, np. inscenizacji bitwy spalskiej z I wojny światowej między Rosjanami a Niemcami albo podziwiać pokazy spadochronowe żołnierzy specjalnego pułku z Tomaszowa Mazowieckiego.

Główne siły organizacyjne majówki to: Szczepan Miłosz, Jan Sławomir Korporowicz, Bogdan Rybak i Leszek Wysocki. Pomagali nam także koledzy z Rotaractu.

Szczepan Miłosz

DYSTRYKT 2230

„ROTARIANIN” NA 18. ŻEGLARSKICH MISTRZOSTWACH
POLSKI DZIENNIKARZY

W połowie sierpnia na regaty dziennikarskie do Miłkolek przyjechało 48 załóg reprezentujących redakcje prasowe, radiowe, telewizyjne oraz portale internetowe. Wśród nich niżej podpisany przedstawiciel „Rotarianina”.

Regaty trwały trzy dni. Startowali na jachtach Omega. Bardzo interesujący był aspekt towarzyski tego spotkania. Gdy wręczyłem Jurkowi Iwaszkiewiczowi – komandorowi regat – kilka numerów naszego pisma, ten z zaciekawieniem je przejrzał. Nasze pismo w jego rękach zobaczyła koleżanka z łódzkiej prywatnej stacji telewizyjnej. Okazało się, że 12 lat należała do Rotaractu i 2 razy wyjeżdżała w świat dzięki Rotary. Później, podczas rozmów z uczestnikami, ujawniały się kolejne osoby, byli rotarianie albo mający kontakty z naszą organizacją. Regaty wygrała załoga z redakcji „Nasze Mias- to” ze Słupska. Nasza załoga zajęła miejs-



Na regaty dziennikarskie przyjechało 48 załóg reprezentujących różne redakcje

ce w połowie listy startujących. Jednak w tym roku ważniejsze od wyników sportowych okazały się spotkania z kolegami i koleżankami oraz możliwość porozmawiania o dokonaniach Rotary w licznej grupie dziennikarzy. Nasza organizacja jest rozpoznawalna w wielu mediach lokalnych. Trzeba to wykorzystywać przy każdej nadarzającej się okazji.

Piotr Pajdowski

RC ŚWINOUJŚCIE

POLSKIE DZIECI Z UKRAINY

14 czerwca z pociągu relacji Przemysł-Świnoujście wysiedli nasi goście z Ukrainy. Czternaścioro dzieci w wieku od 6 do 10 lat wraz z trójką opiekunów przyjechało na zaproszenie naszego klubu na dwutygodniowe wakacje. Dla większości był to pierwszy pobyt w Polsce.

Gości zakwaterowaliśmy w schronisku młodzieżowym, posiłki zamówiliśmy w pobliskiej restauracji, zadbaliliśmy również o program turystyczny, w którym znalazło się m.in. kilka wycieczek po okolicy, spotkanie z rówieśnikami ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Świnoujściu, wyjścia na lody, grill itp. Skorzystaliśmy także z atrakcji miejskiej imprezy „Dni Morza” – dzieci wzięły udział w konkursach i zdobywały nagrody. Resztę czasu nasi goście z wielką radością spędzali po prostu na plaży.

Termin ich pobytu zbiegł się z terminem zmiany prezydenta klubu. Przekazanie insygniów odbyło się 18 czerwca na statku Chateaubriand. Dzieci uczestniczyły w części wieczoru prezyden-

ckiego, śpiewając kilka piosenek, które przygotowały na tę okoliczność.

27 czerwca, na dzień przed wyjazdem gości, odbył się uroczysty wieczór pożegnalny z udziałem członków RC Świnoujście, ich rodzin oraz sponsorów. Dzieci dostały upominki, płyty ze zdjęciami z wyjazdu oraz mapy Polski, żeby mogły często wracać pamięcią do naszego miasta. Następnego dnia odwieźliśmy je na dworzec. Tam pożegnał je nowy prezydent klubu Kazimierz Karpowicz oraz Bożena Mileńko, która przez trzy lata była wychowawczynią tych dzieci w polskiej szkole w Stanisławowie.

Tak zakończyła się trzecia już wizyta polskich dzieci z Ukrainy w naszym mieście. Wszystkie zainicjował nasz członek Piotr Sowa. Natomiast zarząd klubu (Małgorzata Porada – prezydent, Kazimierz Karpowicz – prezydent elekt, Bogumiła Toporowska – sekretarz, Helena Porębska – skarbnik) na bieżąco czuwał, by wizyta polskich dzieci ze Stanisławowa przebiegła dokładnie tak, jak ją dużo wcześniej zaplanowaliśmy.

Irena Gutenbro

foto. Piotr Pajdowski

Nowy gubernator



Od 2 lipca naszym dystryktem kieruje Mirosław Gawryliw. Uroczystość przekazania insygniów w Muzeum Narodowym we Lwowie zgromadziła ponad 100 osób.



Żona Mirosława Gawryliwa jest malarką. Wystawa jej prac uświetniła ceremonię



Uścisk dłoni przypieczętował przekazanie łańcucha



Po ceremonii goście z Polski zwiedzali Lwów. Na zdjęciu Marek Seredyn, przedstawiciel gubernatora i Krzysztof Wronecki, pastprezydent RC Wrocław



Dzień zakończył bankiet w rustykalnej restauracji pod Lwowem

Potomek galicyjskich emigrantów

Buduje schroniska w Karpatach. Prowadzi najstarszą prywatną firmę na Ukrainie. Jego babcia była natchnieniem malarzy. Czego jeszcze nie wiecie o obecnym gubernatorze?

Paulo Kashkadamov



Chrzestna matka Jewdokija, starsza siostra Luba, młody Miroslaw, matka Hanna i ojciec Jurij obok rodzinnego samochodu

Rodzina

Miroslaw Gawryliw urodził się we Lwowie 3 czerwca 1958 r. Pochodzi ze znanej rodziny galicyjskiej, która w latach 20. ubiegłego wieku przeniosła się na wschodnią Ukrainę.

Dziadek Miroslaw był naukowcem, doktorem habilitowanym, rektorem charkowskiego (wtedy stołecznego) uniwersytetu. Babcia – Natalia z Lewickich – to jedna z pierwszych pań, które otrzymały dyplomy uniwersyteckie na początku XX w., ukończyła wydział geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, później otrzymała tytuły naukowe doktora habilitowanego i profesora. Nieprzeciętna uroda Natalii natchnęła Oleksego Nowakowskiego do namalowania obrazu „Portret emancypantki”. W latach 30. oboje zostali ofiarami represji komunistycznych.

Ojciec Jurij – doktor, docent Politechniki Lwowskiej, matka Hanna Ostrowska.



1998 r. Szef lwowskiego obwodowego sztabu studenckich obozów budowlanych

Żoną Miroslawa jest Halina Novozenec, malarka, wykładowca Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki Użytkowej. Z tego związku Miroslaw ma dwie córki: Hanna – magister sztuki, przedsiębiorca, zamężna, w tym roku urodziła Miroslawowi wnuka Łukę; Kalina – w tym roku

ukończyła szkołę, będzie kontynuowała studia na Politechnice Lwowskiej, chce zostać architektem.

Wykształcenie

Po szkole średniej ze specjalizacją w języku angielskim Miroslaw ukończył Politechnikę Lwowską na kierunku budownictwo cywilne. Po otrzymaniu dyplomu pracował w organizacjach studenckich, na budowie, odbył obowiązkową służbę wojskową. W czasach pieriestrojki został jednym z pierwszych absolwentów Lwowskiego Instytutu Managementu, który założył wybitny ekonomista ze Stanów Bohdan Hawrylyszyn. Po obronie pracy magisterskiej Miroslaw dodał do tytułu inżyniera tytuł MBA – Master of Business Administration.

Praca

Jest prosperującym przedsiębiorcą. Z dumą zaznacza, że jego przedsiębiorstwo Prolog, założone na początku 90., jest teraz najstarszą wciąż działającą prywatną firmą. Jego główny kierunek działalności to wdrażanie do produkcji najnowszych technologii w dziedzinie budownictwa drogowego. Został nagrodzony odznaką „Honorowy budowniczy dróg Ukrainy”. Drugim kierunkiem działania Miroslawa – bardziej hobbyistycznym – jest budowa i prowadzenie w Karpatach wielu schronisk turystycznych. Miroslaw zna ukraiński, rosyjski, angielski, potrafi nieźle porozumiewać się w języku polskim.

Rotary

Przygotowując się do obrony pracy magisterskiej, Miroslaw Gawryliw był na stażu w USA, gdzie w październiku 1990 r. po raz pierwszy odwiedził klub Rotary Hamtramck w stanie Michigan. Od rotarian amerykańskich, którzy za-



9 maja 1992 r. Czarter RC Kyiv. Mirosław Gawryliw z prezydentem czarterowym Wołodimirem Kulikiem oraz Oleksijem Kożenkinem

proponowali Mirosławowi założenie klubu Rotary we Lwowie, nadeszła informacja o grupie inicjatywnej w Kijowie. I koło rotariańskie w życiu Mirosława zaczęło się obracać...

Po powrocie do Lwowa Gawryliw aktywnie zabrał się do reaktywacji klubu, który działał we Lwowie w latach 1935–1939. Nieprzeciętna pracowitość i umiejętność dążenia do wyznaczonego celu pomogły mu stworzyć klub w bardzo krótkim terminie, biorąc pod uwagę ówczesną niestabilną sytuację w kraju i totalną niewiedzę Ukraińców, czym jest Rotary. Pierwsze posiedzenie grupy inicjatywnej odbyło się 21 grudnia 1991 r. W październiku 1992 r. RC Lviv przyjęto do Rotary International, a po 15 latach zo-

stał oficjalnie uznany za następcę przedwojennego klubu. Za swoją aktywność rotariańską Mirosław otrzymał od RC Selestat z Alzacji odznaczenie Paul Harris Fellow.

O swojej służbie w Rotary Mirosław mówi: „Jeden rok życia – na założenie klubu Rotary we Lwowie. Kolejny – na rozwój Rotary na Ukrainie i promowanie Rotary na Białorusi. Trzeci rok – na służbę jako skarbnik dystryktu i agent fiskalny RI na Ukrainie”.

Wśród jego doświadczeń rotariańskich jest też program „Coronary”, którego celem było założenie Drugiego Wydziału Kardiochirurgicznego w Lwowskim Szpitalu Klinicznym we współpracy z Shad-side Hospital z Pensylwanii, skutecznie realizowany przez

RC Lviv wspólnie z rotarianami z USA i ze wsparciem sekretarza stanu Madelaine Albright. Mirosław aktywnie uczestniczył również w tworzeniu międzynarodowego dystryktu 2230 i inicjował wzmocnienie więzi rotariańskich między Ukrainą a Polską w końcu lat 90.

Swoją rotariańską służbę Mirosław pełnił na różnych stanowiskach – jako prezydent czarterowy RC Lviv, przewodniczący ICC Ukraina-Polska, członek komitetu doradczego przedstawiciela prezydenta RI Leona Laugela w pozadys-

Leadership Committee, na którą został wyznaczony w 1999 r. przez dyrektora RI Mario Grassiego w celu przygotowania Ukrainy do połączenia w jeden dystrykt z Polską.

Dzisiaj Mirosław Gawryliw jest gubernatorem dystryktu 2230 (Białoruś, Polska, Ukraina) i stawia sobie za cel szybki wzrost członkostwa w naszym dystrykcie i początek tworzenia dystryktu RI w granicach Ukrainy i Białorusi, przy jednoczesnym wzmocnieniu więzi między klubami zachodniej i wschodniej części naszego dystryktu.



5 czerwca 2000 r. Konferencja we Wrocławiu, łącząca Białoruś, Polskę i Ukrainę w dystrykt 2230. Czterech gubernatorów: Ryszard Kaszuba-Krzepicki, Pavlo Kashkadamov, Mirosław Gawryliw, Eugeniusz Piontek

trykalnej strefie Ukraina, asystent gubernatora D-2230... Najważniejsza jednak z dotychczasowych funkcji Mirosława w Rotary to funkcja przewodniczącego Ukraińców

„Wśród ludzi, którzy pomogli mi w zrozumieniu idei Rotary – mówi gubernator Mirosław – są Francuzi Leon Laugel i Jean-Pierre Franc, są Ukraińcy Ted Segodnia z Kanady i Liubomyr Hewko ze Stanów i jeszcze kilka potężnych postaci naszego ruchu. Jednak najważniejsze dla mnie pozostają trzy osoby: PDG dr prof. Eugeniusz Piontek z RC Warszawa Stare Miasto, prezydent czarterowy RC Lublin dr prof. Leopold Grzegorz Zeidler, prezydent czarterowy RC Kyiv Wołodimir Kulik. Nie zapomnę ich...”

Mirosław twierdzi, że jego grupa wsparcia – oficerowie dystryktu w bieżącym roku – jest najbardziej profesjonalna w historii dystryktu 2230. Życzymy Mirosławowi i jego załodze, by podolali wszystkim wyzwaniom roku 2011–2012.



26 czerwca 1993 r. Czarter RC Lviv. Obok Mirosława Gawryliwa ówczesny ambasador USA na Ukrainie Roman Popadiuk, burmistrz Lwowa Wasyl Szpicer, PDG 1910 Arthur Shtromenger, który wręczył kartę klubową



Ponad 200 osób przyjechało do gdyńskiego hotelu Nadmorskiego na coroczne podsumowanie roku rotariańskiego. Konferencja trwała od piątku do niedzieli (17–10 czerwca). Najważniejszym dniem była sobota, wypełniona wystąpieniami kolejnych prelegentów. Po obradach uczestnicy zrelaksowali się na biesiadzie marynarskiej.

Fotografował Janusz Klinowski

Konferencja dystryktu

Czarter klubu Gdynia-Orłowo

Jesteśmy już pełnoprawnym klubem Rotary – 17 czerwca zostałyśmy uroczystie przyjęte do rotariańskiej rodziny. Pompa była tym większa, że nasz czarter połączony został z konferencją dystryktu 2230. Gości było mnóstwo, na zaproszenie gubernatora przyjechała też przedstawicielka prezydenta RI Jozefa Polakova ze Słowacji. Po czarterze odbył się piękny koncert stypendystów Rotary – młodych muzyków z kraju i zagranicy, którego pomysłodawcą i organizatorem był RC Sopot.

Od sponsorującego nas RC Gdynia otrzymaliśmy rotariański łańcuch, od

gubernatora Piotra Wygnańczuka – dzwon, od przedstawicieli klubów naszego dystryktu – proporce, albumy, prezenty. Bardzo, bardzo serdecznie wszystkim dziękujemy. I zapraszamy na nasze spotkania – we wtorki w hotelu Kuracyjnym przy al. Zwycięstwa 255.

Lato jest czasem rozleniwiającym i zachęcającym do podróży, a nie spotkań, ale od września zaczynamy realizować nasze cele. Zbieramy środki na fundusz stypendialny, a podopiecznymi klubu została wybrana na razie dwójka uczniów: dziewczyna jest pełną pasji sportsmenką i uzdolnioną siatkarką,





Wszyscy regionalni przedstawiciele gubernatora wspólnie podziękowali gubernatorowi za znakomitą współpracę. Piotr Wygnańczuk otrzymał od nich bukiet białych róż, a zrewanżował się dyplomami. Panie dostały od niego także biżuteryjne znaczki Rotary w oprawie z cyrkonii

Dyplomy trafiły również do rąk oficerów dystryktu



Szczególne wyróżnienie – nagroda Service Above Self – trafiło do rąk Gieny Krojczyka z RC Lviv. Znaczek, plakietkę i dyplom w imieniu prezydenta RI wręczyła mu Jozefa Polakova



Podczas biesiady marynarskiej chętnych do pozowania z kapitanem Gawryliwem było wielu. Przed obiektywem ustawił się m.in. rozbiitek z Hawajów, czyli Tadeusz Chodorowski, nowy prezydent RC Wrocław Centrum



a chłopiec to wybitny 13-letni naukowiec, biolog-amator. W sferze naszych zainteresowań oraz skromnych jeszcze możliwości jest też ośrodek hipoterapii i rehabilitacji dziecięcej. Świeżo wybudowany przez miasto, prowadzony przez fundację, piękny, położony na skraju lasu i bardzo potrzebny. Będziemy go wspierać i pomagać dzieciom. A że potrzebni są wolontariusze – w tym m.in. celu we wrześniu przystępujemy do tworzenia Interactu. Będzie nam na tyle łatwiej, że dofinansowanie przez dwa gdyńskie kluby wyjazdu grupy dzieci z Gimnazjum nr 4 do USA zbliżyło nas ze szkołą i pokazało obu stronom, jak dobra to może być współpraca.

Patronem drugiego (a w zasadzie pierwszego) klubu gdyńskiego jest inż. Julian Rummel – założyciel i pierwszy prezydent klubu Rotary w Gdyni w roku 1934, jeden z wybitniejszych twórców podstaw polskiej gospodarki morskiej, budowy portu i miasta oraz właściciel pierwszego przedsiębiorstwa armatorskiego „Żegluga Polska”. My rozglądamy się za swoim patronem. Jest w czym wybierać, bo twórcami ruchu rotariańskiego w przedwojennej Gdyni byli przedsiębiorcy, handlowcy, prawnicy, lekarze, armatorzy, architekci i dziennikarze.

Małgorzata Sokołowska,
prezydent RC Gdynia-Orłowo

Wszystkie kluby pod jednym dachem

Warszawa, Łódź, Wrocław – miasta, w których działa kilka klubów Rotary, organizowały wspólne ceremonie przekazania insygniów prezydenckich.

Warszawa, 30 czerwca, pałac w Wilanowie

Okazją do spotkania dziewięciu warszawskich klubów Rotary i sześciu Rotaract były: przekazanie insygniów prezydenckich we wszystkich klubach, podsumowanie mijającego roku 2010–2011 oraz jubileusz RC Warszawa-Józefów.

Jaki to był rok dla naszego środowiska? Przede wszystkim był to rok okrągłych jubileuszy: 20-lecie RC Warszawa City (które obchodziliśmy podczas XV Choinki Rotariańskiej), 20-lecie RC Warszawa-Józefów, 5-lecie RC Warszawa Sobieski oraz 5-lecie RC Warszawa Żoliborz.

To był również rok dużych projektów.

- RC Warszawa Wilanów uczestniczył w matching grantie realizowanym z RC Muenchen i dystryktem 1840 na pompy infuzyjne dla Curie Cancer Hospital w Indiach. Udział finansowy to 7300 euro.
- RC Warszawa Józefów realizował matching grant z RC Poznań Puszczykowo, własny MG na rzecz TPD Mokotów, a RC Warszawa City – MG na wyposażenie pracowni terapii sensorycznej w Kiryat Tivon w Izraelu. Udział klubu to 13 000 USD.
- RC Warszawa Sobieski wspólnie z RC Berlin Brucke der Einheit wyposażał ze środków własnych pracownię komputerową i zbudował Aleję Rotary na łączną kwotę 15 tys. USD.
- Na pomoc powodzią w Sandomierzu RC Warszawa City wraz z RC Bremen-Vegesack przekazali dary o wartości 250 tys. zł. Członkowie RC Warszawa-Józefów wspierali powodzią w Bogatyni, do której wspólnie z RC Jelenia Góra dostarczono 7 ton żywności.
- RC Warszawa Wilanów wsparł Stowarzyszenie Wspierania Chorych na Chłoniaka kwotą 50 tys. zł.
- W tym roku kluby warszawskie po raz pierwszy zrealizowały dwa wspólne projekty: zakup dwóch agregatów odwadniających dla powodzią z powiatu



fol. Piotr Pajdowski

Krystyna Janicz-Szyszkina wzruszona podwójnym medalem PHF

płockiego oraz wsparcie budowy Narodowego Centrum Integracji.

- Rotaractorzy organizowali dla podopiecznych z Domów Dziecka w Kisielinach, Gołdyczynie, Gostyninie, Radości i Mińsku na Białorusi daleko idącą pomoc – od organizacji wycieczek, spotkań z Mikołajem czy działań edukacyjnych po wyposażanie pracowni komputerowych i remontów.

Nie sposób wymienić wszystkich działań, nadmienię tylko, że łącznie na beneficjentów przekazano kwotę półtora miliona zł. Dodać jeszcze należy, że RC Warszawa Sobieski zorganizował w kwietniu PETS dla klubów Rotary z części polskiej dystryktu, a RAC Zamek w tym samym terminie – PETS dla klubów Rotaract.

W drugiej części naszego spotkania przeszliśmy do podziękowań za niezwykłe, serdeczne i pełne poświęcenia działania, wręczając naszym kolegom listy i dyplomy. Jednak najważniejsze wyróżnienia to oczywiście Paul Harris Fellow. Na wniosek RC Warszawa-Józe-

fów to najwyższe odznaczenie otrzymali dwaj członkowie klubu: Maciej Matwiejczuk oraz Tomasz Wincentowicz (PHF z szafirem).

Uroczystość ta również dla mnie miała szczególny charakter. W tym dniu, po trzech latach służby, przekazałam obowiązki regionalnego przedstawiciela gubernatora Andrzejowi Cieślowskiemu, past prezydentowi RC Warszawa City. Gubernator Piotr Wygnańczyk wręczył mi przyznany z własnej puli PHF. To jednak nie koniec emocji. Na wniosek RC Warszawa City wręczono mi PHF z szafirem. Wydawało mi się, że jestem osobą o silnych nerwach, ale dwa tak znaczące odznaczenia wręczone podczas tej samej uroczystości pokazały, że na tak wielkie wzruszenia nie ma mocnych.

Dziękując warszawskim klubom Rotary i Rotaract za bardzo efektywne ostatnie lata, życzę im wiele sił i determinacji w dalszej realizacji naczelnego hasła Rotary „Pomoc innym ponad korzyść własną”.

Krystyna Janicz-Szyszkina

Łódź, 30 czerwca, restauracja Revelo

Prezydenckie łańcuchy spoczyły na barkach:

- Sylwestra Colonna-Walewskiego (RC Łódź)
- Marka Roźnieckiego (RC Łódź Centrum)
- Konrada Jęcka (RC Łódź-4 Kultury)
- Joanny Plewińskiej (RAC Łódź)

Każdy z klubów przygotował krótką prezentację swoich projektów w kończącym się roku rotariańskim 2010–2011. Z zacięciem słuchaliśmy o grantach, sponsorowanych inwestycjach dla dzieci, osób niepełnosprawnych i chorych, a także o współpracy między klubami i planach na przyszłość. Upalny letni wieczór kończyliśmy pełni energii na nadchodzący „Nowy Rok”.

Marek Lipiński



Od lewej: Marek Roźniecki, nowy prezydent RC Łódź Centrum, Renata Pankowska z RC Łódź-4 Kultury, Konrad Jęcek, nowy prezydent RC Łódź-4 Kultury i Joanna Plewińska, nowa prezydent Rotaract Club Łódź

Wrocław, 20 czerwca, hotel Radisson Blu

W siedzibie RC Wrocław-Panorama spotkały się trzy wrocławskie kluby Rotary oraz rotaractorzy.



- Krzysztof Wronecki przekazał łańcuch Maciejowi Sygitowi (RC Wrocław)



- Paweł Janczarski przekazał łańcuch Tadeuszowi Chodorowskiemu (RC Wrocław Centrum)



- Marek Kornatowski przekazał insygnia Markowi Nikłowi (RC Wrocław Panorama)

Słowo wstępne o Rotary wygłosił prof. dr hab. Wojciech Witkiewicz. Po ceremonii goście wysłuchali minikoncertu chopinowskiego.

Janusz Klinowski

fot. Janusz Klinowski

RC Szczecin

Nocy prezydenckich we wszystkich klubach pokazać nie sposób. Wybraliśmy przekazanie insygniów zorganizowane przez RC Szczecin ze względu na niezwykle miejsce uroczystości – prom m/f Polonia kursujący na linii Świnoujście-Ystad.

W otoczeniu fal uroczystość przekazania władzy nabiera większego wymiaru. Poza tym podróż trwa 20 godzin, co ma tę zaletę, że pozwala znaleźć czas na rozmowy z kolegami w oderwaniu od codziennego pośpiechu.

Panie robiły zakupy w sklepie wolnocłowym, dodatkową atrakcją było zaproszenie na mostek kapitański podczas wchodzenia do portu w Ystad.

Wieczorem kolację w restauracji promu poprzedziła uroczystość przekazania insygniów prezydenckich. Tradycyjnie prowadził ją Ryszard Cybulski, ze swadą i humorem (przydaje się praktyka z występów z chórem Politechniki!). Przemówienie pożegnalne wygłosił ustępujący prezydent Zbigniew Łopiński – odpowiednio długie do aktywności klubu w minionym roku. W podziękowaniu za włożoną pracę koledzy obdarowali go specjalnie grawerowanym z tej okazji nowym kijem do golfa.

Obejmujący funkcję prezydent Sławomir Jaroszewicz tego dnia świętował 60. urodziny. Aby ten wieczór pamiętał długo, podarowaliśmy mu szablę z wygrawerowaną dedykacją. Wierzymy, że sprostą oczekującemu go zadaniu. Nieco militarny w swoim wyrazie prezent wywarł wpływ na naszego nowego prezydenta, bo jego wystąpienie inauguracyjne było w iście wojskowym stylu: krótko i do rzeczy.

Nasi przyjaciele z Wolsztyna przekazali serdeczne życzenia od swojego klubu, zarówno ustępującemu, jak i nowemu prezydentowi.

Po części oficjalnej mogliśmy już przystąpić do degustacji specjałów przygotowanych przez kuchnię okrętową.

Marek Wróblewski



fol. Bogdan Kolanowski

Radnym ku przestrodze

W holu inowrocławskiego ratusza zawisł obraz „Bitwa pod Mątłwami” ufundowany przez RC Inowrocław.

Krzysztof Gedowski

Sporych rozmiarów batalistyczne dzieło (2,5 m x 2,2 m) ma przypominać radnym i wszystkim odwiedzającym miejski urząd o tym, jak niebezpieczne mogą okazać się animozje między rządzącymi. W roku 1666 pod Mątłwami doszło do starcia między armiami króla Jana Kazimierza a zbuntowanego przeciwko królewskiej polityce księcia Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. W bratobójczej walce zginęło kilka tysięcy żołnierzy.

Członkowie klubu już dwa lata temu zaczęli szukać artysty, który namalowałby dzieło upamiętniające bitwę pod Mątłwami

– dziś miejscowość ta jest dzielnicą Inowrocławia. Kilku pierwszych kandydatów nie chciało się podjąć tematyki batalistycznej. Wreszcie trafili na prof. Andrzeja Strumiłłę – wybitnego malarza, fotografika i rzeźbiarza, profesora krakowskiej ASP. To on jest autorem pracy, która znalazła się w inowrocławskim ratuszu.

– Jako klub postanowiliśmy ofiarować ten obraz władzom ku przestrodze, by unikały podsycania konfliktów. Uważamy, że trzeba zakończyć wojnę polsko-polską, która się toczy na górze. Druga rzecz – brakuje w Inowrocławiu symbolu, który przypominałby o tych wydarzeniach sprzed prawie 350 lat – mówił kilka miesięcy temu w rozmowie z lokalną prasą Bogdan Grzelak, ówczesny prezydent klubu.

8 czerwca w uroczystości przekazania obrazu wzięli udział przedstawiciele lokalnych samorządów, sponsorzy oraz członkowie RC Inowrocław. O okolicznościach

i przebiegu polsko-polskiej bitwy opowiedzieli zebrani historycy Edmund Mikołajczak, honorowy obywatel Inowrocławia, oraz autor dzieła prof. Andrzej Strumiłło.

Klub postanowił połączyć uroczystość odsłonięcia obrazu z przekazaniem insygnii prezydenckich. Z ratusza rotarianie i ich goście przenieśli się do sal sanatorium „Oaza”. Tam wysłuchali koncertu w wykonaniu uczniów inowrocławskiej szkoły muzycznej, a potem Bogdan Grzelak, prezydent klubu w latach 2009–2011 (dwie kadencje), przekazał łańcuch Krzysztofowi Gedowskiemu. Miłym akcentem wieczoru była licytacja wielkoformatowej fotografii – reprodukcji „Bitwy pod Mątłwami”, wykonanej przez byłego członka klubu Bogusława Kolanowskiego. Pieniądze z licytacji trafiają do ubogich dzieci, którym klub regularnie pomaga. Wieczór zakończył poczęstunek i „długie rodaków rozmowy”.

Rotarianie u ewangelików

Członkowie klubu Lublin Centrum gościli w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy w Lublinie. Do odwiedzenia świątyni i zapoznania się z historią parafii zaprosił jej proboszcz ks. dr Dariusz Chwastek – wkrótce członek RC Lublin Stare Miasto.

Stanisław Jan Dąbrowski

Ozabytkach i słynnych, zasłużonych dla miasta i regionu, protestantach ciekawie opowiedziała nam pani Jolanta Szafrąńska.

Nazwa kościoła pochodzi od słowa ewangelia (z greckiego: dobre poselstwo, nowina), drugi jej człon wywodzi się od Konfesji Augsburskiej, złożonej w roku 1530 w Augsburgu, definiującej główne artykuły doktryny opracowanej przez Marcina Lutra.

Reformacja była symbolem prze-wartościowania intelektualnego oraz moralnego, sprzeciwu chrześcijan wobec narastającego wyobcowania i moralnego zepsucia skostniałych struktur kościelnych. Nowa ewangelicka pobożność szybko znalazła własne formy organizacyjne i w niedługim czasie ogarnęła rozległe obszary środkowo-zachodniej i północnej Europy.

Naukę Marcina Lutra i Jana Kalwina odczono przyjęła duża część polskiej szlachty i mieszczaństwa, a także ludność wiejska. Bywało, że większość posłów w sejmie stanowili ewangelicy, co zaowocowało podjęciem w 1573 r. uchwały sejmowej wprowadzającej tolerancję i wolność wyznaniową.

Zewnętrzna cechą tożsamości ewangelickiej jest szczególne dowartościowanie roli pracy i edukacji, które ewangelicy traktują jako służbę Bożą. Praca ujmowana w kategoriach służby Bożej staje się zobowiązaniem do posłuszeństwa, do sumiennego spełniania powierzonych obowiązków i nieustannego wysiłku na rzecz bliźnich. Konsekwencją wiary są wszelkie dobre uczynki, polegające głównie na realizowaniu tego, co dobre i pożyteczne dla innych ludzi.

Na pobożność ewangelicką składa się także odpowiedzialność pojęta indywidualnie (jestem odpowiedzialny za siebie i moich najbliższych) oraz społecznie (jestem odpowiedzialny także za swoich sąsiadów, lokalną społeczność, region, następnie za kraj, Europę, świat). Ważnym zadaniem, jakie postawili sobie ewange-

licy, stało się szerzenie oświaty na wszystkich poziomach kształcenia, dbałość o język ojczysty oraz rozwój nauki.

Ewangelicka służba Bogu i bliźniemu realizowana jest m.in. poprzez wspieranie biednych i chorych, wzajemną pomoc, wspieranie rehabilitacji i edukacji niepełnosprawnych, tworzenie szkół, organizowanie akcji humanitarnych, zakładanie i prowadzenie świetlic terapeutycznych.

Ewangelicy służą Bogu pomagając sobie wzajemnie, wspierając biednych, zakładając szkoły. Czy nie jest to tożsame z rotariańską misją służby drugiemu człowiekowi?

Czyż nie jest to tożsame z rotariańską misją służby drugiemu człowiekowi?

Taką ewangeliczną postawą charakteryzowały się na Lubelszczyźnie wielkie rody magnackie Orzechowskich czy Suchodolskich. O roli i randze ewangelików w życiu rozwijającego się XIX-wiecznego miasta niech świadczy fakt, że w roku 1792 wiceprezydentem był ewangelik

Krzysztof Korn de Legert (1736–1828), a w 1809 na prezydenta powołano znanego kupca, posła na Sejm Czteroletni, właściciela majątku Radawiec – Beniamina von Friedenthal Finkego.

Wielokrotnie w dziejach Lublina ewangelicy dawali przykład nie tylko pracowitości, ale również obywatelskiej lojalności, patriotyzmu i ofiarności, jak choćby w czasach insurekcji kościuszkowskiej, spłacając w dużej mierze wysokie kontrybucje nałożone na Lublin przez władze carskie. Brali licznie udział w powstaniach listopadowym i styczniowym. O pełnym utożsamieniu tego środowiska z polskością świadczy fakt, że w wyniku uchwały zgromadzenia parafialnego z 27 marca 1883 r. język polski stał się obowiązujący podczas modlitw i nabożeństw.

Wizyta lubelskich rotarian w parafii ewangelickiej w Lublinie była nie tylko chwilą spojrzenia w historyczną przeszłość miasta, ale i refleksją nad kanonami filozofii życiowej ewangelików, tak bliskiej myśli rotariańskiej służby dla pokoju, rozwoju nauki, oświaty i kultury, zbliżenia między narodami, ekumenii, wrażliwości na krzywdę ludzką i niesienia pomocy ludziom w potrzebie.



Odlotowy pomysł

Wielkopolskie kluby dowodzone przez RC Poznań Starówka zorganizowały w czerwcu swoją pierwszą masową imprezę – Wielkopolski Piknik Lotniczy, który zgromadził 15 tysięcy uczestników i stał się wydarzeniem, o którym było głośno we wszystkich lokalnych mediach. Dziś członkowie klubu dzielą się swoimi doświadczeniami.

Zbigniew Bigaj, Michał Wojtalik

W ubiegłym roku w gronie członków RC Poznań Starówka odwiedziliśmy Klinikę Kardiologii Dziecięcej w Poznaniu. Byliśmy zaskoczeni trudnymi warunkami lokalowymi, w jakich pracuje zespół kardiologów. Lekarze mają do dyspozycji zaledwie 200 m kw., jedną salę operacyjną i dziesięć łóżek w pokoju pooperacyjnym, podczas gdy pacjentów jest bardzo dużo – trafiają tu dzieci z całej północno-zachodniej Polski. Kliniką kieruje prof. Michał Wojtalik, członek RC Poznań Starówka, który od lat na różne sposoby zabiega o środki na unowocześnienie swojej placówki – założył m.in. stowarzyszenie Nasze Serce (www.nasze-serce.org).

Po tej wizycie w klubie powstał pomysł, by zorganizować imprezę charytatywną, której głównymi celami byłyby:

- nagłośnienie medialne problemów kardiologii dziecięcej w Poznaniu,
- pozyskanie środków na modernizację oddziału i ewentualnie wsparcie budowy nowego,
- promocja ruchu rotariańskiego.

Zbigniew Bigaj, prezydent klubu w roku 2010–2011, już w trakcie pierwszych spotkań w swojej kadencji zaproponował, by imprezie nadać formę pikniku lotniczego. Przedstawiony przez niego projekt wydarzenia powstał we współpracy z kolegą klubowym Andrzejem Szamańskim, pilotem śmigłowcowym i samolotowym, który doskonale zna branżę lotniczą i organizował już podobne imprezy.

Z kolei Andrzej Roszkiewicz, prezydent RC Poznań Starówka 2011–2012, jest znanym poznańskim kolekcjonerem zabytkowych samochodów. On zasugerował zorganizowanie wystawy takich aut, która stałaby się główną atrakcją pikniku, w razie gdyby nie dopisała pogoda.

Do organizacji imprezy zaproszono stowarzyszenie Nasze Serce. Współpracując z nim od lat firma Majart podjęła się przygotowania części artystycznej z dużą sceną, występami artystów i zabawami dla dzieci i dorosłych. Do programu włączono również spotkanie rodzin dzieci operowanych w klinice.

Początki były trudne ze względu na ogrom przedsięwzięcia, nieprzewidywalną liczbę gości oraz różnorodność atrakcji przewidzianych w projekcie. Dzięki życzliwości RC Olsztyn dowiedzieliśmy się sporo na temat pikników lotniczych – klub z powodzeniem organizuje je od kilku lat – a także problemów, z jakimi można się spotkać. Zbyszek Bigaj odwiedził osobiście wielkopolskie



Główni organizatorzy, Michał Wojtalik i Zbigniew Bigaj z RC Poznań Starówka oraz gubernator Wygnańczuk



Na niebie samoloty, a na ziemi zabytkowe auta...



kluby Rotary, by przedstawić pomysł imprezy i zaprosić je do współudziału. Między innymi prosił o wsparcie finansowe, by stworzyć początkowy fundusz imprezy. Wszystkie wielkopolskie kluby podchwyciły pomysł. Partnerami strategicznymi zostali:

- Aeroklub Wielkopolski, gospodarz lotniska Bednary, które idealnie nadaje się na tego typu przedsięwzięcie,
- Automobilklub Wielkopolski, który przygotował wystawę starych samochodów,
- Komenda Wojewódzka Policji, która zaproponowała swój udział w pokazach i zapewniła ochronę, nieodpłatną organizację dojazdu i wyjazdu z rejonu imprezy.
- Stowarzyszenie Nasze Serce, które zapewniło wsparcie finansowe i organizacyjne.

Wszystkie lotnicze kwestie powierzone Andrzejowi Szamańskiemu i jego synowi Rolandowi, którzy mieli już doświadczenie – organizowali piknik lotniczy na mniejszą skalę w Niepruszewie dla mieszkańców gminy. O zabezpieczenie medyczne zadbał Michał Wojtalik, wystawą starych samochodów zajął się Andrzej Roszkiewicz, a drukiem wszystkich materiałów nasz kolega klubowy Janusz Skocznyński i jego firma „Drukma”. Organizatorem technicznym imprezy wybrano firmę Majart pani Mai Stróżniak.

Komitet organizacyjny, którego członkami byli przedstawiciele poznańskich klubów Rotary, spotykał się regularnie, by omawiać plan działania i rozwiązywać bieżące problemy. Na początku usiedliśmy i... nie wiedzieliśmy, od czego zacząć. Brakowało nam doświadczenia w organizacji tak dużych imprez. Postępy robiliśmy stopniowo dzięki pomocy licznych sprzymierzeńców. Po wielu problemach ubezpieczyliśmy imprezę masową (PZU), zorganizowaliśmy ochronę, zabezpieczenie policji oraz uzyskaliśmy pozwolenie Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Komplet dokumentów zezwalających na przeprowadzenie naszego pikniku otrzymaliśmy półtora miesiąca przed wyznaczoną datą imprezy! To spowodowało, że reszta przygotowań odbywała się pod dużą presją czasową. Na nasze barki zwała się proza szczegółów technicznych – postawienia ogrodzenia, śmietników, namiotów, sceny, załatwienia cateringu itp. Wszystko udało się dopiąć na ostatni guzik dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu rotarian i ich przyjaciół. 12 czerwca 2011, zgodnie z planem, odbył się „Wielkopolski Piknik Lotniczy – Rotariańska Impreza Charytatywna” – Bednary 2011. Krótki film z imprezy można obejrzeć na youtube: <http://www.youtube.com/watch?v=T4uaPMA69cQ>.



... oraz zabytkowe motocykle, dmuchany zamek dla dzieci, stoiska ze słodyczami, ogródki piwne itp.

Program lotniczy

Wystawa samolotów i śmigłowców
Pokazy lotnicze samolotów i śmigłowców cywilnych i wojskowych
Występy grup akrobacyjnych, m.in. „Żelazny”

Wystawa i pokazy paralotni, motolotni i szybowców

Loty balonem na uwięzi
Pokazy skoczków spadochronowych
Przeloty samolotem i śmigłowcem
„Hangarparty” dla pilotów, zaproszonych gości i VIP-ów

Program motoryzacyjno-militarny

Parada i wystawa zabytkowych samochodów

Przejażdżki zabytkowymi samochodami

Wystawa i przejażdżki pojazdami militarnymi

Przejażdżki samochodami terenowymi
Pokaz sprzętu wojskowego

Program kulturalny

Występy orkiestry dętej, zespołów muzycznych, orkiestry wojskowej, grup tanecznych

Piknik rodzinny

Tor gokardowy

Wystawa zabytkowych rowerów i aukcja roweru

Pokazy jazdy rowerami MB, na deskorolkach

Pokazy działania policji – brygada antyterrorystyczna, tresura psów policyjnych

Pokazy straży pożarnej

Pokazy wschodnich sztuk walki

Wystawa i sprzedaż rękodzieła i produktów regionalnych

Wesołe miasteczko lotnicze, ogródki dla dzieci, dmuchany zamek i trampoliny itp.

Ścianka wspinaczkowa

Stoiska malarskie z obrazami, rysowanie portretów

Strzelnica na broń pneumatyczną

Stoiska sponsorów i partnerów

Usługi fotograficzne

Stoiska handlowe

Punkt honorowego krwiodawstwa

Catering

Stoiska z grillem i napojami, z wyrobami regionalnymi, z wyrobami cukierniczymi, lodami, kawą, herbatą i in. napojami

Bary piwne

Ogródek z cateringiem dla VIP-ów

Z wizytą u ukraińskich przyjaciół

Sześciuosobowa delegacja Interact Clubu Jelenia Góra gościła na Ukrainie, w 300-tysięcznym mieście Czerkasy.

Adam Czajkowski, RC Jelenia Góra, przewodniczący komisji Interactu D-2230

Do celu dotarliśmy po nieco nużącej 34-godzinnej podróży. Na miejscu powitał nas animator akcji po stronie ukraińskiej, członek RC Czerkasy Centrum i dyrektor Pierwszego Miejskiego Gimnazjum Siergiej Sajenko. Wraz z nim przybyli rodzice dzieci, u których rozlokowano naszych interactorów. Głównym programem pierwszego dnia był koncert laureata ukraińskiej edycji programu X Factor.

Drugi dzień rozpoczęliśmy od wizyty w Pierwszym Miejskim Gimnazjum. Tam, w ramach akcji Dialog Kultur spotkały się obydwie kluby Interact. Po oficjalnym powitaniu nasi gospodarze zaprezentowali widowisko złożone z piosenek śpiewanych przez młodzież w 12 językach, które nauczane są w gimnazjum (jest to szkoła o profilu językowym): po ukraińsku, angielsku, niemiecku, rosyjsku, chińsku, francusku itd. Nasz Interact w rewanżu przedstawił multimedialną prezentację swojej historii i dokonań. Była też okazja do zwiedzenia szkoły i zapoznania się z jej bazą dydaktyczną. Wysoki poziom gimnazjum zawdzięcza bardzo aktywnemu udziałowi w wielu międzynarodowych projektach oraz współpracy z Rotary. Zwieńczeniem wizyty było wspólne posadzenie drzewka pokoju.

W tym samym dniu odwiedziliśmy jeszcze muzeum miejskie i prywatny uniwersytet, gdzie przyjechała nas pani rektor.

Wieczorem nastąpiło uroczyste spotkanie z obydwojema klubami Rotary w Czerkasach oraz z rotaractorami i interactorami, podczas którego prezydenci zaprezentowali swoje osiągnięcia i plany na przyszłość. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, poprowadził je prezydent RC Czerkasy Centrum Aleksandr Horoh.

Otwartość i gościnność naszych ukraińskich partnerów przerosły nasze oczekiwania

Wizyta odbyła się w dniach 6–11 czerwca na zaproszenie RC, RAC i IAC Czerkasy-Centrum. Inicjatorem spotkania był DG Piotr Wygnańczuk. RC Jelenia Góra reprezentowali: Adam Czajkowski – przewodniczący komisji Interact, Małgorzata Czajkowska i Zbigniew Jakiel. Opiekunem z ramienia Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach (przy którym działa nasz Interact) była Małgorzata Dawiec.

Całą środę poświęciliśmy na zwiedzanie parku dendrologicznego Zofiówka w oddalonym o 180 km od Czerkasów

mieście Humań. Park jest wspaniały (założył go notabene hrabia Stanisław Szczepny Potocki), na jego poznanie potrzeba kilku dni, my pod opieką pani przewodnik obejrzelśmy tylko najpiękniejsze miejsca i rośliny. Późnym popołudniem zmęczeni, ale pełni wrażeń wróciliśmy do Czerkasów.

Czwartkowy program rozpoczęliśmy od zwiedzania fabryki samochodów Bogdan. Następnie złożyliśmy wizytę w Narodowym Uniwersytecie w Czerkasach. Tam obejrzelśmy salę historii i tradycji, a potem imponujące (!) muzeum rękodzieł ludowych. Ale najważniejszym punktem programu była wizyta w Instytucie Języków Obcych. W sali Katedry Filologii Polskiej, gdzie odbywają się wykłady z języka polskiego, spotkaliśmy się z kierownictwem instytutu i z wykładowcami. Obejrzelśmy wspólnie wzruszający film o polskich aspektach historii ziemi Czerkaskiej i zapoznaliśmy się z działalnością naukowo-dydaktyczną polskiej katedry. Dowiedzieliśmy się, że w sali, w której jesteśmy, spotyka się też czerkaska polonia, kultywując tradycję macierzystej kultury i języka. Następnie udaliśmy się do czerkaskiego ratusza, gdzie przyjechała nas zastępczyni mera. Poinformowaliśmy ją o celu i programie wizyty, rozmawialiśmy też o planach na przyszłość i szansach na szybką integrację Ukrainy z UE. Wizytę zakończyła wymiana upominków.



Interactorzy na przystani jachtowej nad Dnieprem



Adam Czajkowski i animator spotkania po stronie ukraińskiej – Siergiej Sajenko z RC Czerkasy Centrum

Nasz kolega klubowy Zbigniew Jakiel, pełniący funkcję wicestarosty jeleniogórskiego, wykorzystał ten czas na spotkanie z pierwszym zastępcą mera i rozmowę o nawiązaniu partnerskich stosunków naszego powiatu z Czerkasami.

Po południu odwiedziliśmy wspólnie sierociniec Ciepły Dom, którym opiekuje się tamtejszy Interact. Młodzież wspólnie nawiązała kontakt z przebywającymi tam dziećmi. Wspólne gry i zabawy trwały kilka godzin. Na zakończenie wizyty wręczyliśmy dzieciom bardzo liczne upominki ufundowane przez RC Jelenia Góra.

W piątek pojechaliśmy do Kijowa. Zwiedzaliśmy muzeum II wojny światowej i Ławrę Pieczerską wraz z katakumbami. Przeszliśmy przez urokliwą ulicę Andrijewskij Uzviz, gdzie można kupić pamiątki wykonane przez miejscowych artystów.

W sobotę przed południem niezadowolony Sergiej i Natasza zafundowali nam przejażdżkę jachtami po Dnieprze. Resztę wolnego czasu wykorzystaliśmy na zakupy, spotkaliśmy się wieczorem w budynku gimnazjum na pożegnalnym wieczorze. Obecni byli także rodzice interactorów, którzy gościli naszą młodzież. Wspólnie zjedliśmy przygotowaną przez nich kolację. Atmosfera była bardzo serdeczna, wręcz rodzinna. Zostaliśmy obdarowani przez gospodarzy wieloma upominkami. Pożegnaniom nie było końca. W niedzielę ruszyliśmy w drogę powrotną.

Podsumowując – efekty tej wizyty przerosły nasze oczekiwania. Pomiedzy młodzieżą i dorosłymi zawiązała się prawdziwa rotariańska więź. Młodzież podkreślała wielką otwartość i gościnność ukraińskich rówieśników. My, dorośli, mamy identyczne odczucia. Mieliśmy okazję wymienić doświadczenia w tej pionierskiej pracy. Najlepszym dowodem na te słowa jest zaproszenie naszych przyjaciół do złożenia rewizyty w Polsce w październiku tego roku.

Na zakończenie chcę serdecznie podziękować PDG Piotrowi Wygnańczukowi za inicjatywę i wsparcie naszej wizyty. Dziękuję Rotary i Interact Clubowi Czerkasy Centrum za zaproszenie i wspólną gościnę. Szczególnie dziękuję Siergiejowi Sajence, Aleksandrowi Horohowi i Nataszy Hworostancewej za wspólną organizację wizyty, codzienny trud i pomoc w realizacji jej bardzo bogatego programu. Ale najważniejsze jest to, że zarówno my, jak i nasza interactorska młodzież poznaliśmy w Czerkasach tak wspólnych przyjaciół.

Francuskie sekretarki

Trzy uczennice Liceum Zawodowego z Agen koło Tuluzy we Francji spędziły prawie miesiąc (23 maja-25 czerwca) na stażu w łódzkich firmach.

Renata Pankowska



Francuskie uczennice ze swoim profesorem podczas zwiedzania łódzkiej Białej Fabryki

Była to już druga edycja stażu w Łodzi. Zapytałam Francuzów, dlaczego znowu w tym samym mieście? Odpowiedzieli mi następująco: dlatego, że bardzo trudno jest znaleźć firmy francuskojęzyczne, a niestety ani licealistki, ani ich profesor nie mówią po angielsku; dlatego, że inne firmy niechętnie przyjmują stażystów; dlatego, że Łódź jest interesująca i jeszcze nie odkryta, ma ciekawą architekturę, a w dodatku Łódzki Alliance Francaise działa bardzo prężnie i skupia wokół siebie lokalnych przedsiębiorców.

Tematyką stażu była księgowość i obsługa sekretariatu. Francuskie uczennice zostały przyjęte przez trzy firmy: Alliance Francaise, Frigo-Polska Chłodnictwo i Klimatyzacja Sp. z o.o. (czyli ja) i Kancelaria Adwokacka Alicja Bień.

W pierwszym tygodniu zorganizowaliśmy dla naszych stażystów tygodniowy kurs języka polskiego w Alliance Francaise. Od 30 maja rozpoczęły się zajęcia dotyczące przedmiotu stażu. W weekendy organizowaliśmy naszym gościom wycieczki. W niedzielę 5 czerwca dołączyliśmy do grupy GSE prowadzonej przez Jurka Korczyńskiego z RC Łódź i wspólnie zwiedziliśmy miasto, w tym Białą Fabrykę wraz ze skansenem i pałac Herbsta, a po południu zabraliśmy stażystki na turniej golfa i towarzyszący mu piknik. Po pikniku udaliśmy

się jeszcze na tor bobslejowy i kolację. W kolejny weekend dziewczęta zwiedzały Warszawę, a tydzień później okolice Łodzi: Tomaszów Mazowiecki, Zalew Sulejowski w Smardzewicach, Spałę, Inowłódź oraz Płock.

W ostatni dzień pobytu, czyli 24 czerwca, wspólnie przywitaliśmy lato, biorąc udział w „Rugbyriadzie”, zorganizowanej przez nasz łódzki Rotaract. Zbieraliśmy pieniądze dla chorej Martynki, córki jednego z zawodników drużyny rugby.

Zadowoleni z pobytu, obdarowani upominkami i pamiątkami z Łodzi, pełni nowych doświadczeń Francuzi następnego dnia wrócili do kraju.

Kilka dni później chłopiec Jonathan, który był u mnie na stażu w ubiegłym roku, przysłał mi bardzo miłego SMS-a: „Dzień dobry. Mam nadzieję, że u Pani wszystko w porządku. Właśnie otrzymałem wyniki egzaminu maturalnego. Zaprezentowałem na części ustnej egzaminu moją pracę, która powstała po praktyce odbytej w Pani firmie i dzięki Pani pomocy. Otrzymałem notę 17/20 pkt., a jury było zachwycone. Bardzo dziękuję i do zobaczenia”.

Już mam umówionego stażystę na przyszły rok i poszukuję innych firm chętnych do przyjęcia młodego Francuza, oczywiście nieodpłatnie, ponieważ staż jest całkowicie finansowany przez UE.

Jestem zalogowany przez całą dobę

Piotr Mikosik (RC Łódź 4-Kultury) rozmawia z Bogusławem Mackiewiczem (RC Warszawa-Józefów), twórcą i administratorem portalu rotarianie.pl

Czemu wstąpiłeś do Rotary?

Z powodów ideologicznych. Chciałem pomagać ludziom, robiąc to z fajnym towarzystwem. Poznałem Wojtkę Sierpińskiego, który był dla mnie wzorem rotarianina. Miał zasady, wielką kulturę osobistą, honor i hojność. To mnie ujęło.

A po co inni tu przychodzą?

W latach 90. w Polsce wiele się zmieniło, dla jednych Rotary było otwarciem drzwi na zachód, dawało nowe możliwości i doświadczenia. Innym chodziło o utrzymywanie przyjaźni i dzielenie się tym, co mają, kontynuację zasad, które obowiązywały wcześniej w cechach rzemieślniczych. Dla jeszcze innych była to droga do robienia czegoś dla innych, choć często mylili Rotary z fundacją charytatywną. Takie dobre dusze, które chcą coś dać od siebie.

W tym jest coś złego?

Chciałem powiedzieć, że w Rotary nie chodzi tylko o dobroczynność. Chodzi o pewną wyjątkowość, o cechy, które mają wyróżniać nas na tle innych organizacji dobroczynnych, takie jak honor, kultura, etyka.

Skąd się wziął pomysł na portal?

Jestem z branży informatycznej i znam się na nowych technologiach. Interesuje mnie też społeczność rotariańska. Uważałem, że kluby są zamknięte na siebie i nie czują pełnej siły Rotary, tego że możemy sobie po-

magać na skalę większą niż tylko klubową. Odczuwałem to tak, jakbyśmy mieszkali w jednym wielkim budynku, ale zamykali się we własnych mieszkaniach bez możliwości wyjścia na zewnątrz i nawiązania kontaktu z sąsiadami. Pomyślałem, że jest nam potrzebne narzędzie komunikacji. Chciałem, by kluby otworzyły się na Polskę.

Czy portal spełnił swoją funkcję?

....

...powiedzmy, w pierwszym roku działalności?

Tak, to ważne uzupełnienie. W pierwszym roku portal spełnił moje oczekiwania, choć spodziewałem się szybszego tempa rozwoju. Nie wszyscy byli wystarczająco obeznani z technologiami informatycznymi. Dlatego jeździłem po klubach i promowałem portal.

Zainwestowałeś w to wszystko dużo czasu i pieniędzy. Ile dokładnie?

Rotarianie o pieniądzach nie mówią, ale było ich sporo. Czasu – łącznie 3 lata. Pierwsze pół roku to było przekonywanie do projektu i nauka obsługi portalu. Mnóstwo pracy. Zresztą portalem żyję cały czas. Zawsze, kiedy mogę, jestem zalogowany, często przez całą dobę, mam ciągle podgląd tego, co się dzieje na forum.

Od którego momentu zacząłeś być zadowolony z efektów, jakie przynosi portal?

Zadowolony byłem od początku, ale spełniony poczułem się dopiero po pierwszych urodzinach. Było nas już wtedy ponad 400 i to się fajnie zaczęło rozwijać. Po pierwsze, wszyscy do mnie podchodzili uprzejmie i miło. Czułem, że pomagam, że ta społeczność rośnie w siłę i że tworzy się wokół tego taka dobroć. Po drugie to, że dzięki portalowi uratowaliśmy życie Igorka, zrobiliśmy Integracyjne Spotkania Rotarian i wiele innych projektów. To było dla mnie coś nie do opisania.

Miałeś chwile wątplenia?

Czasem czułem, że wypycham portal ludziom na siłę. Pytali mnie, czemu to ma służyć, zarzucali, że zrobiłem to dla prywatnych celów. Tymczasem robiłem to nie dla odznaczeń i nie dla biznesu. To dla mnie było działanie takie... od serca. Miałem też wiele momentów wątplenia. Pograżał mnie zanik aktywności na forum. Odczuwałem to tak, jakby organizm nie przyjął przeszczepionego organu, jakby go odrzucał. Kiedy aktywność wracała, mnie też wracał spokój. Potem uznałem, że tak musi być, chwilowe zaniki ak-



tywności są naturalne, przestałem się tym przejmować.

Kiedy zacząłeś mieć wątpliwości co do forum?

Kiedy zaczęły się wycieczki personalne, poruszanie przykrych spraw... Części rotarian się to nie podobało. Często forum nazywać „maglem”. Potem pojawił się kontrowersyjny wątek, gdzie fakty zaczęły się mieszać z insynuacjami. To mnie bolało.

A może nie dojrzelśmy do wolności słowa?

No właśnie, powiem wprost. Według mnie nie wszyscy dojrzeli do takiej instytucji jak Rotary i do wolnego korzystania z mediów.

Dlaczego tak sądzisz?

Popatrz na fora Rotary International czy nawet klubów zachodnich. Tam wszyscy sobie dziękują i mówią, jak to fajnie jest być w Rotary. Piszą to, bo są zakłamanymi? Bo tak wypada? Nie wierzę! Oni od dawna mają wolność słowa i demokrację. Już przeszli etap, na którym my jesteśmy. My teraz dyskutujemy o tym, co możemy pisać, a czego nie możemy. Powinniśmy czasami zerknąć na innych, a nie wyrażać otwartych drzwi.

Może nie wszyscy jeszcze wiemy, czym jest demokracja?

Zasady w Rotary są proste. Zanim wstąpisz do Rotary, zapoznaj się z warunkami, na jakich tu wstępujesz. Rotary narzuca bardzo dużo ograniczeń. To organizacja prestiżowa o pewnych regułach. Jeżeli ich nie poznałeś, to nie narzekaj, że ktoś lub coś cię ogranicza. Jeśli ci się nie podobają te zasady, to wycofaj się, a nie narzekaj, jak tu źle, bo nie ma tu demokracji.

To może powinniśmy zamknąć forum?

(...po długiej chwili milczenia) Nie uważam, że to by było dobre. Dzięki portalowi poznaliśmy się lepiej, wiemy, kim jesteśmy. Myślę, że powinniśmy jakoś przeżyć tę sytuację. Liczyć na to, że w końcu tym, którzy tworzą negatywne emocje, wyczerpią się siły. Mnie jednak zastanawia inna sprawa. Były wątki, które przyciągały setki czytających i wielu piszących, ludzi dobrej woli, którzy tworzyli dobro na portalu i dobrze czuli się ze sobą. Jak to się stało, że gdy pojawiły się kontrowersyjne wypowiedzi dosłownie kilku osób, szybko przerosły całą dobroć, jaka była obecna na forum? Prawie nikt z pozostałych nie próbował powiedzieć im, by przestali.

Masz do nich żal, że cię nie wsparli?

Tak. Kiedy zaczynałem, było wiele osób, które chciały być uważane za współzałożycieli portalu. Jak to się mówi – „sukces ma wielu ojców”. Potem, gdy się zaczęły problemy, okazało się, że zostałem sam na polu bitwy i cały atak skupił się na mnie.

Kiedy zacząłeś odczuwać naciski?

Początkowo były uwagi, że portal to magiel. Potem ataki się nasiliły. Nie za bardzo rozumiem, dlaczego skierowane są do mnie. Ja dostarczałem tylko narzędzie, którego używali inni. Pomyłono tu moją rolę. Uważano mnie za moderatora portalu i oczekiwano, że będę kasował niepożądane wypowiedzi. Jak mogłem to robić, według jakich kryteriów?

Żałujesz, że włożyłeś tyle pracy w portal?

Właściwie nie. Poznałem bliżej społeczność rotarian, spotkałem wielu przyjaciół, zdobyłem doświadczenie. Poczułem ogromną siłę, z jaką Rotary może wesprzeć potrzebujących. To było chyba dla mnie najważniejsze. Mam nadzieję, że Rotary doceni portal jako narzędzie wspomagające rozwój naszej organizacji.

Ciekawa wizyta

Członkowie RC Berlin zorganizowali wycieczkę po Dolnym Śląsku.

Tadeusz Płuciński, RC Wrocław, PDG

Delikatne stosunki polsko-niemieckie na zachodnich terenach Polski na naszych oczach poprawiają się. Istotny udział mają w tym członkowie naszej organizacji. Rotary na całym świecie skupia ludzi nie tylko wrażliwych na potrzeby innych, ale przede wszystkim życzliwych wobec siebie. To bardzo ułatwia wzajemne porozumienie. Wszystkie kluby Dolnego Śląska mają bardzo dobre kontakty partnerskie z klubami niemieckimi.

Wizyta licznej (ponad 50-osobowej) grupy rotarian z RC Berlin była kolejnym krokiem na drodze budowania przyjacielskich polsko-niemieckich relacji. Wycieczka wiązała się z oficjalnymi kontaktami ze wszystkimi klubami znajdującymi się na ich trasie.

We Wrocławiu spotkanie w restauracji Dwór Polski poprowadził jej właściciel, nasz kolega rotarianin, Józef Adam Dziąsko. Uczestniczyli w nim również: Janusz

Stańczyk – członek komitetu Polska-Niemcy i bardzo aktywny w kontaktach z Niemcami Eugeniusz Maksim.

W Świdnicy w Kościele Pokoju rotarian z Berlina podejmował Michał Majorek – kolega z RC Świdnica-Wałbrzych. Goście zwiedzili przy okazji Krzyżową i zamek Książ.



Prezydent RC Berlin Wolf Weyermann wręcza proporzcyk swojego klubu Józefowi Dziąsko z RC Wrocław

W pałacu w Łomnicy spotkali się z przedstawicielem klubu Karpacz-Karkonosze Radosławem Plucińskim, potem zwiedzili Wojanów i Świątynię Wang.

W pałacu w Stanisławowie, którego właścicielem jest członek RC Jelenia Góra Wacław Dzida, spotkanie poprowadził prezydent tego klubu Adam Czajkowski.

Jednym z omawianych tematów był sposób pracy z klubami Interactu, modelowo realizowany przez RC Jelenia Góra. Niemcy odwiedzili również dom noblisty Gerharda Hauptmanna w Jagniątkowie.

Wrażenia rotarian z Berlina były niezmiernie pozytywne. Świadczy o tym list, jaki przesłał mi po wycieczce jeden z organizatorów tej eskapady, mój przyjaciel Wolf-Rainer Hermel, członek RC Berlin i PDG dystryktu 1940.

Drogi Tadeuszu, jesteśmy już z powrotem w Berlinie. Jeszcze raz muszę Ci bardzo, bardzo podziękować za to, co dla nas zrobiłeś i za to, że osobiście byłeś z nami we Wrocławiu i w świątyni Wang. Nasza wycieczka okazała się wielkim sukcesem. Wszyscy uczestnicy dobrze się bawili, byli pod wrażeniem krajobrazów, historii i rozwoju Dolnego Śląska, a zwłaszcza bogatej działalności klubów Rotary w waszym regionie. Ty i twoi rotariańscy przyjaciele możecie być dumni.

Przy okazji pozdrów Józefa Dziąsko, Janusza Stańczyka, Michała Majorka, Radosława Plucińskiego, Adama Czajkowskiego i Wacka Dzięde. Relacje i przyjaźń między polskimi a niemieckimi rotarianami na pewno zacieśniły się po tej podróży. Jeszcze raz to powtarzam: Dziękuję Tobie. (...)

Odeszli

Ewa Kwiatkowska

12 sierpnia pożegnaliśmy w głębokim smutku naszą klubową koleżankę Ewę Kwiatkowską. Bardzo trudno jest pogodzić się z Jej przedwczesnym odejściem.

Ewa była członkiem RC Szczecin Pomierania od 2002 r. Pełniła funkcję prezydenta w roku 2005–2006, działała aktywnie w dystrykcie.

Znaczną część jej życia wypełniała działalność rotariańska. Tym bardziej żalujemy, że nie będzie Jej z nami podczas zbliżających się obchodów 10-lecia naszego klubu.

Otrzymaliśmy wiele kondolencji z całej Polski, a także z klubów zagranicznych. Nikt nie spodziewał się, że ta energiczna, roześmiana, aktywna kobieta ma poważne problemy zdrowotne. Mimo zaawansowanej choroby jeszcze niedawno uczestniczyła w niektórych wydarzeniach rotariańskich, nie dając cienia podejrzenia, że cokolwiek jest nie w porządku z jej stanem zdrowia.

Ewa zawsze bardzo energicznie kroczyła do wytyczonych celów, nie okazując słabości. Nie chciała informować o swojej chorobie. Zapamiętajmy więc naszą koleżankę taką, jaką ją zawsze widywaliśmy – uśmiechniętą, silną, pełną energii.

Katarzyna Wołkowicz-Kowalczyk

9 sierpnia 2011 r. zmarła Ewa Kwiatkowska. Córka straciła matkę, mąż żonę, członkowie klubu Rotary koleżankę, a rotarianie dystryktu aktywną rotariankę, która tworzyła i rozwijała Rotary w Polsce. W życiu zawodowym zajmowała się doradztwem, w społecznym poświęciła się Rotary, w rodzinnym córce i mężowi. Historia małżeństwa Kwiatkowskich zasługuje na napisanie powieści „Ewa i morze”.

W minionym roku zaproponowałem Ewie aby została regionalną przedstawicielką gubernatora w północno-zachodniej Polsce. Powiedziałem jej, że jest rotariańskim lekarzem. Wtedy nie wiedziałem, że była naprawdę zawodowym lekarzem ludzkich dusz – psycho-



logiem. Dr Ewa – to było życiowe powołanie tej sympatycznej drobnej istoty.

Wiedziała o swoich problemach ze zdrowiem. Dla innych rotarian było to tajemnicą.

Miała plany rotariańskie na ten rok i następne lata. Jednak w ostatnim czasie nie uczestniczyła w wydarzeniach rotariańskich. Swoją nieobecność tłumaczyła podróżami po świecie.

Niestety tym razem udała się w podróż, z której już do domu się nie wraca.

Trudno w to uwierzyć, że z Ewą więcej się nie spotkamy.

Współczuję rodzinie i bliskim Ewy z powodu jej przedwczesnej śmierci. Niech pamięć o niej pozostanie w naszych rotariańskich sercach.

Mirosław Gawryliw, DG 2230

Ponieważ największa aktywność rotariańska Ewy przypadła na moje dwie kadencje gubernatorowania, chciałbym dorzucić kilka osobistych refleksji na temat współpracy z nią i jej niesamowitego zaangażowania w każdy temat, który starała się realizować.

Ewa nie pozostawiała cienia wątpliwości, że do celowości tego co robi, jest najgłębiej przekonana. Rodziło to cza-

sami spory. Udało się jednak na ogół ustalić wspólny punkt widzenia. Wtedy nie było już wątpliwości i realizacja ustalonego pomysłu przebiegała energicznie i konsekwentnie.

Działając w ten sposób, głównie dzięki determinacji Ewy, powstała nowa strona internetowa dystryktu, która służyła nam do kolejnej zmiany wprowadzonej na zakończenie kadencji Piotra. Po zakończeniu współpracy z Cyfronetem Ewa dzięki szczególnemu oddaniu sprawie, oczywiście przy współpracy kolegów Piotra, Marka i Bogusia, doprowadziła do odtworzenia dystryktalnej bazy danych.

Ewa była wielkim zwolennikiem forum rotarianie.pl. Oboje docenialiśmy jego wartość, widząc jednocześnie jego wady. Ewa zobowiązała mnie do aktywnego włączenia się w nurt dyskusji na forum, aby opanować występujące tam namietności. Nie zdążyłem tego zrobić przed jej śmiercią. Postaram się to w najbliższym czasie nadrobić. Jestem jej to dłużny.

Wszystkie wspomniane dokonania Ewy wiążą się ściśle z jej funkcją przewodniczącej komitetu PR w naszym dystrykcie.

Aktywność Ewy w Rotary, przekładała się w sposób niespotykany na zaangażowanie w nasze sprawy jej najbliższej rodziny. Ewa często wspominała mi, że rozmawia z córką Justyną o naszych planach i problemach rotariańskich. Chętnie korzystała z jej rad. Mąż Mariusz był oddany naszej sprawie bez reszty, zarówno w domu, jak i uczestnicząc w dalszych wyjazdach Ewy po Polsce. Bardzo Wam obojgu w imieniu własnym i całej organizacji rotariańskiej dziękuję.

Śmierć Ewy zaskoczyła nas wszystkich. Ona również naprawdę wierzyła, że opanuje chorobę. Ludzi o podobnej dynamice wewnętrznej spotyka się niezmiennie rzadko. Niech więc będzie przykładem dla tych, którzy chcą czegoś dokonać w środowisku, w którym przyszło im działać.

Cześć jej pamięci.

Tadeusz Płuziński, PDG

Jacek Nankiewicz

O godz. 9 telefon od kolegi z Giżycka ze straszną wiadomością o Jacku. To był cios w serce. Chwilę później zadzwonił inny kolega, również z Giżycka, ale w jakiejś błażej sprawie. Pytam, czy wiesz już o Jacku, odpowiada, że 2 godziny temu dzwonił do niego. Mówię, że już nie porozmawiasz. On nie wierzy. Do mnie też nie może dotrzeć, że już nie porozmawiam z Jackiem.

3 sierpnia Jacek Nankiewicz wychodził do pracy. Przy samochodzie dopadł go zawał. Już trzeci. Reanimacja nie pomogła.

Ta wiadomość błyskawicznie obiegła rotarian i kolegów. Jeszcze w czerwcu widzieliśmy go w pełni sił podczas Regat Rotariańskich w Wilkasach pod Giżyckiem. Jacek obiecywał, że w przyszłym roku wystartuje i pokaże, jak się wygrywa. Miał 63 lata, pod koniec sierpnia miał obchodzić urodziny. Kilka miesięcy temu powiedział, że jego ojciec umarł w wieku 63 lat. Jeśli go przeżyje, to uzna, że żył długo...

Był znaną postacią w Giżycku. Miał wiele planów. Właśnie zakończył w Wilkasach rozbudowę ośrodka AZS, który prowadził od czterech lat. Gdy przyjeżdżaliśmy na regaty, co roku widzieliśmy zmiany i nowe inwestycje.

Był inicjatorem powstania klubu Rotary w Giżycku i jego czarterowym prezydentem. Podczas czarteru RC Giżycko w 2002 r. Andrzej Ludek – czarterujący gubernator – rzucił pomysł organizacji regat dystryktalnych. Jacek natychmiast go podchwycił i już w następnym roku odbyły się tam regaty o puchar gubernatora dystryktu. Rok później zorganizował pierwszy obóz żeglarski dla młodzieży z Polski. Kiedy wraz z Andrzejem Ludkiem jako przewodniczącym komitetu Polska-Niemcy zapytaliśmy go, czy na zagłach mogliby spotykać się młodzi ludzie z Polski i z Niemiec, odpowiedź była natychmiastowa – jak najbardziej. Dla niego nie było problemów nie do rozwiązania. Od lat te obozy są sztandarową akcją komitetów krajowych Polski i Niemiec. Dzisiaj rotarianie z obu tych krajów są za to wdzięczni Jackowi.

W 2006 r. na pomście nad jeziorem zaczęliśmy rozmowę z Jackiem o powołaniu Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy. W maju, rok



później, podczas regat rotariańskich odbył się czarter Floty. Jacek był jej czarterowym komandorem. Po zakończeniu swojej kadencji jednogłośnie wybrano go honorowym komandorem Floty.

Był dobrym duchem w swoim klubie, we Flocie. Organizował, inicjował, działał. Klub w Giżycku słynie również z organizacji plenerów malarskich. Jacek też miał udział w ich tworzeniu. W czerwcu tego roku po regatach zastanawialiśmy się, jak zorganizujemy następne, połączone z 10-leciem klubu w Giżycku.

W ten pierwszy sierpniowy tydzień wszyscy mieliśmy inne plany. Gdy jednak podano termin pogrzebu, koledzy z Floty, a także wszyscy, którym bardzo bliski był Jacek, przybyli do Giżycka, aby oddać mu hołd.

Pogrzeb odbył się w piątek, 5 sierpnia. Dzień wcześniej urnę z prochami wystawiono w kaplicy. Uczestniczyliśmy w jej wyprowadzeniu, przejeździe do kościoła i mszy żałobnej. Kościół nie pomieścił wszystkich, którzy przyszli do Jacka. W kościele pożegnał go przedstawiciel władz AZS-u. Na cmentarzu mowy pożegnalne rozpoczął w imieniu macierzystego klubu jego serdeczny kolega, Romek Stańczyk. W imieniu władz dystryktu Jacka pożegnał PDG Andrzej Ludek, ja w imieniu Floty Rotarian Żeglarzy. Żona kolegi klubowego, z którą Jacek organizował wieczory wigilijne połączone ze śpiewaniem ballad, przejmująco zaśpiewała na pożegnanie piosenkę Edyty Geppert „Zamiast”.

Po pogrzebie członkowie klubu w Giżycku zaprosili wszystkich rotarian na wspominki do hotelu Europa, miejsca spotkań klubowych. Na ścianie pod kartą czarterową klubu było zdjęcie Jacka przewiązane czarną wstążką. Z projektora wyświetlano zdjęcia Jacka z wielu imprez. Wspominaliśmy go, a on patrzył na nas. Tak go zapamiętamy.

Piotr Pajdowski
komandor IYFR Flota Giżycko, Polska

Bogdan Grzelak

9 czerwca odszedł od nas nagle nasz przyjaciel – członek RC Inowrocław, a ostatnio jego prezydent – Bogdan Grzelak. Z trudem przyszło nam uwierzyć, że już nigdy nie spotka się z nami ten pełen pogody, optymizmu i niespożytej energii człowiek. Był znanym społecznikiem, czego dowodem jest m.in. jego dwuletnia służba prezydencka i klubowa w latach 2009–2011.

Odszedł kilka godzin po nocy prezydenckiej, po przekazaniu mi insygniów, po prowadzonej przez niego licytacji obrazu „Bitwa pod Mławami”. Żal, że nie zobaczymy już w swym gronie miłego, otwartego i życzliwego Bogdana. Pustki po nim nie wypełni nikt. W annałach inowrocławskiego klubu i naszej pamięci pozostanie na zawsze.

Krzysztof Gedowski



Inwestycja za ponad dwa miliony złotych

W ubiegłym roku RC Wrocław Centrum podjął się rozbiórki zrujnowanego budynku na terenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w podwrocławskim Jaskotlu i budowy na jego miejscu całkowicie nowego obiektu. To największe rotariańskie przedsięwzięcie w Europie realizowane bez wsparcia Rotary Foundation.

W zakładzie w Jaskotlu mieszka około 60 dzieci z całej Polski. Większość została porzucona lub odebrana rodzicom przez sąd. Niewiele ma szanse na adopcję – cierpią na porażenie mózgowe, zanik mięśni, zespół Downa lub poalkoholowy zespół FAS. Wszystkie są niepełnosprawne ruchowo, wiele również intelektualnie.

Ośrodek jest ich domem, szkołą i szpitalem. Dzieci robią tam postępy – widać je zwłaszcza w przypadku tych skrajnie zaniedbanych przez rodziców. Trafiają do Jaskotla całkowicie niepełnosprawne, tam zaczynają chodzić, mówić, samodzielnie jeść.

– Część naszych wychowanków trafia później do odpowiednich dla siebie szkół zawodowych i radzi sobie w dorosłym życiu – mówi siostra Halina, dyrektor placówki.

Wiadomo jednak, że największe postępy robi się przy wsparciu opiekuna, który pracuje z dzieckiem indywidualnie. Dlatego tak ważni są wolontariusze i studenci przyjeżdżający na praktyki. Większa liczba opiekunów oznacza więcej czasu, który można poświęcić każdemu dziecku na rehabilitację, terapię, zabawę.

I tu w Jaskotlu jest problem. Ośrodek dysponuje tylko jednym wolnym pokojem, w którym na wersalkach i materacach może przenocować maksymalnie pięć osób.

– Współpracujemy z zagranicznymi uczelniami, które przysyłają do nas na praktyki studentów – rehabilitantów i terapeutów zajęciowych. Godziwe warunki zakwaterowania na pewno przyciągnęłyby więcej chętnych – podkreśla siostra Halina. – Czasami zdarza się też tak, że jeśli są u nas studenci, musimy odmawiać wolontariuszom, którzy akurat się do nas zgłoszą. A to przecież absurd. Znalazłoby się zajęcie dla każdego. Jest u nas ponad sześćdziesięcioro dzieci, które pragną ciepła i uwagi.

Dlatego właśnie w budynku, który stawia RC Wrocław Centrum, oprócz gabinetów lekarskich i sal do rehabilitacji będą pokoje dla wolontariuszy – z aneksem kuchennym i łazienkami, o łącznej powierzchni 125 m kw. Pomysłodawcą tego projektu był Paweł



Ośrodek w Jaskotlu. Tak było,



Tak jest,



Tak będzie.



Fot. Paweł Koszewicz

Prezydenci klubu Wrocław Centrum: Paweł Janczarski (2010/2011) i Tadeusz Chodorowski (2011/2012) regularnie odwiedzają plac budowy

Janczarski, prezydent klubu RC Wrocław Centrum w kadencji 2010–2011.

– Złożyliśmy początkowo wniosek do Rotary Foundation, ale przeszedł kompletnie bez echa. Później dowiedziałem się, że RF nie zajmuje się takimi projektami jak budowa, możemy ewentualnie ubiegać się o dopłatę na wyposażenie skończonego budynku. Być może skorzystamy z tej opcji, ale dopiero, gdy zamkniemy jeden etap, nie można robić wszystkiego na raz – tłumaczy. – Z biegiem czasu okazuje się jednak, że jesteśmy w stanie sami zrealizować dwumilionową inwestycję. Nie zbieramy pieniędzy, tylko szukamy sponsorów, którzy finansują konkretne prace i materiały. To działa – dodaje.

I tak np. firma Sanbet dostarczyła beton, a firma Betard – elementy stropów i nadproża.

Aby rozpocząć budowę, trzeba było wyburzyć domek z lat 30., w którym mieściły się sale rehabilitacyjne. Domek był w fatalnym stanie technicznym, jego kapitalny remont wypadłby drożej niż postawienie nowego, większego obiektu.

Janczarski: – Sytuacja zmusiła nas do działania, gdy zawaliły się tam stropy. Gdzie te dzieci miały się podziąć?

RC Wrocław Centrum opiekuje się zakładem w Jaskotlu od lat. Razem z Rotaractem organizuje dla jego podopiecznych miłołajki czy imprezy na Dzień Dziecka. Wiele członków przekazuje dary pieniężne, inni dary rzeczowe. Każda pomoc jest mile widziana, bo jedynym źródłem finansowania jest Narodowy Fundusz Zdrowia, a koszty utrzymania dzieci przewyższają dotacje. Ośrodek funkcjonuje w dużej mierze dzięki sponsorom i ludziom dobrej woli.

W minionym roku rotariańskim załatwiono niezbędne pozwolenia, przygotowano dokumentację, projekt wykonała nieodpłatnie firma Wrotech. Na miejscu jednopiętrowego przedwojennego domu powstaje budynek trzykondygnacyjny, z użytkowym poddaszem, o powierzchni 422 m kw. Do grudnia 2010 r. zakończono rozbiórkę, w czerwcu 2011 r. stały już fundamenty. Dziś konstrukcja sięga pierwszego piętra. Przed rotarianami jeszcze położenie dachu i wykończenie obiektu wewnątrz. Niektóre materiały wykończeniowe są już zgromadzone: kafelki, dachówki i wyposażenie elektryczne.

– Budowa postępuje naprzód dzięki sponsorom oraz firmom, które sprezentowały nam materiały i wykonały prace za symboliczne wynagrodzenie albo wręcz za darmo – jeszcze raz podkreśla Paweł Janczarski.

– Brak mi słów, żeby wyrazić moją wdzięczność wszystkim, którzy mają swój wkład w ten wspólny prezent dla nas – mówi siostra Halina. – Gdy ten budynek powstanie, będzie nam tu o wiele, wiele łatwiej żyć.

Pozostałe wrocławskie kluby – RC Wrocław Panorama i RC Wrocław oraz Rotaract zadeklarowały włączenie się do

Klub Wrocław Centrum poszukuje producenta, który nieodpłatnie prześle okna i drzwi albo sponsora, który sfinansuje ich zakup. Jeśli uda się je zdobyć w ciągu najbliższych tygodni, późną jesienią i zimą będzie można prowadzić prace wewnątrz budynku.

Osoby i kluby zainteresowane pomocą proszone są o kontakt z RC Wrocław Centrum: www.rcw-centrum.pl albo bezpośrednio z Pawłem Janczarskim; pawel.janczarski@wrotech.pl tel. 604 222 659

Dziękujemy firmom, które dotąd zaangażowały się w inwestycję: Wrotech, Locum Investment, Polmer, Betard, Sanbet, Kan-Rem, Wrobis, Transma oraz gminie Kąty Wrocławskie.

projektu. Pomoc i wsparcie obiecał też obecny gubernator Mirosław Gawryliw.

Obecnie nad projektem czuwa nowy prezydent klubu Wrocław Centrum Tadeusz Chodorowski oraz rada budowy, niedawno powołana do załatwiania bieżących spraw, których mimo postępu prac wcale nie ubywa.

Budynek zostanie oddany do użytku w czerwcu przyszłego roku – o ile wszystko pójdzie zgodnie z planem, a jeszcze wiele jest do zrobienia – po zakończeniu budowy, przyjdzie kolej na wyposażenie. Pomoc w każdej formie jest mile widziana. Kto chce się włączyć w największe rotariańskie przedsięwzięcie w Europie?



Wystartujemy po medale



Włoski kurort Sestriere będzie siedzibą przyszłorocznych narciarskich mistrzostw świata rotarian. Do tej pory reprezentacja naszego dystryktu na tych zawodach była bardzo skromna. Czas to zmienić. Zapisy ruszają już wkrótce. Gorąco namawiam do udziału!

Marek Wcisło, RC Kraków-Wawel, członek Europejskiego Komitetu ISFR

International Skiing Fellowship of Rotarians, czyli Międzynarodowe Bractwo Narciarskie Rotarian, co dwa lata organizuje Narciarskie Mistrzostwa Świata Rotarian w europejskich ośrodkach zimowych. Osiem pierwszych zawodów (od 1995 r.) odbywało się we włoskich Alpach lub Dolomitach (np. w Madonna di Campiglio czy Corvarze). Gospodarzami dziewiątych, tegorocznych, mistrzostw byli szwajcarscy rotarianie z okolic Engelberg – RC Stans i EC Oberwalden. Bogaty program spotkania zrealizowany został ze szwajcarską dokładnością w niezwykle miłej, gościnnej atmosferze, a udział wzięło w nim około 180 gości, głównie z Europy i USA, ale również z Kanady, Surinamu, Chile i Australii.

W tym roku gwałtowne opady śniegu i prawie zerowa widoczność zagroziły bezpieczeństwu zawodów. Po raz pierwszy w historii komitet organizacyjny zdecydował się na odwołanie obu przejazdów slalomu giganta.

Zawody, które zaczęły gromadzić rotarian-narciarzy i ich rodziny we Włoszech, z czasem nieco zmieniły swój charakter,

Sestriere 2012

Chcesz pojeździć po stokach, które gościły Olimpiadę Zimową Turyn 2006?

Europejski Komitet Międzynarodowego Bractwa Narciarskiego Rotarian wybrał Sestriere na organizatora następnych, już 10. narciarskich mistrzostw świata rotarian, które odbędą się w dniach od 25 lutego do 3 marca 2012 r.

Oto kilka liczb, które dają pojęcie o warunkach tej okolicy:

- 480 km tras zjazdowych (długość od 1350 m w Cesenie do 2800 m w Motta)
- 150 wyciągów, 241 połączonych ze sobą tras
- 3 olimpijskie trasy biegowe, 4 trasy slalomowe
- dziesiątki hoteli, restauracji i centrów odnowy biologicznej.

Różnorodność tego regionu zadowoli i wymagających narciarzy, i początkujących.

Podczas rotariańskich mistrzostw jak zwykle odbędą się 3 oficjalne konkurencje: downhill (podbieg na „fokach” ze zjazdem), bieg na dystansie ok. 3 km oraz 2 przejazdy slalomu giganta, ok. 30 bramek każdy. Po raz pierwszy w historii zaplanowano zawody snowboardzistów – to ukłon w stronę młodych ludzi z rodzin rotarian. Dla tych, którzy nie jeżdżą na nartach i deskach, komitet organizuje wycieczki w rejonie Turynu.

W programie jest też rejs statkiem i uroczysta kolacja na zakończenie zawodów z udziałem gości ze świata filmu. Komitet organizacyjny przygotował się również na przyjęcie osób niepełnosprawnych, uprawiających sporty zimowe.

Szczegóły oferty i cena będą ogłoszone dopiero jesienią. Ja jednak już teraz serdecznie zachęcam do udziału, w razie pytań służę pomocą: e-mail: wcislo@biprowumet.pl, tel. 601 42 35 32, Marek Wcisło.

przenosząc swój ciężar gatunkowy na zacieśnianie wzajemnych przyjaźni. Nie pomija się wszakże istoty mistrzostw – walki o medale i miejsca na listach klasyfikacji w swojej grupie wiekowej.

Parę słów informacji na temat bractwa, które istnieje ponad 20 lat. Prezydentem ISFR jest obecnie Kanadyjczyk Esio Marzotto, a sekretarzem Amerykanin z Teksasu Richard O. Geist. Spotkania rotarian-narciarzy z USA i Kanady odbywają się co roku w atrakcyjnych ośrodkach narciarskich. W tym roku było to Aspen w Kolorado, w przyszłym zaplanowano Revelstroke w Kolumbii Brytyjskiej (od 28 stycznia do 4 lutego 2012 r.). Region środkowej Azji integrujący narciarzy również z Półwyspu Bałkańskiego organizuje spotkania w Turcji (w tym roku Mt. Uluag) i planuje wizytę w ośrodku Bansko w Bułgarii (2012 r.).

Na spotkaniu międzynarodowego zarządu ISFR 4 lutego 2010 r. powołano Europejski Komitet ISFR, który obecnie składa się z 12 członków, a naszym przewodniczącym jest Holender Eric Lammerts van Bueren. Od tego czasu komitet wykonał wielką pracę przygotowania regulaminów i procedur związanych z europejskimi spotkaniami oraz zawodami narciarskimi, a także z wyborem przyszłych lokalizacji mistrzostw. Jedną z decyzji komitetu było zaplanowanie mistrzostw co roku (do tej pory były co 2 lata), rozpoczynając od Engelberg (2011 r.), następnie Sestriere (Włochy, 2012 r.) i St. Anton (Austria, 2013 r.).

Udział rotarian z naszego dystryktu w minionych spotkaniach był raczej symboliczny, opierał się głównie na kolegach z RC Kraków-Wawel. Ale mimo że nasza ekipa była nieliczna, zdobyliśmy dwa medale w slalomie gigantów!

Ważniejsze od osiągnięć sportowych są na mistrzostwach fantastyczna atmosfera oraz trwałe i serdeczne przyjaźnie, jakie tam zawieramy. Zachęcam wszystkich rotarian z dystryktu 2230 do udziału w przyszłorocznych zawodach w Sestriere i liczę na Wasze przybycie z rodzinami i przyjaciółmi. Warto sprawdzić swe umiejętności w gronie przyjaciół rotarian z całego świata.

RC Warszawa Żoliborz przetestuje nową formę członkostwa

Tylko 200 klubów z całego świata zakwalifikowało się do pilotażowego programu RI „Członkowie Stowarzyszeni” (Associate Member). Wśród nich RC Warszawa Żoliborz jako jedyny polski klub i jeden z dwóch (obok RC Mińsk, Białoruś) w dystrykcie.

Program ma dawać możliwość „przyjrzenia się” klubowi przez osobę zainteresowaną przystąpieniem do Rotary. Członkowie stowarzyszeni przychodzą na spotkania, biorą udział w projektach, ale mają mniej obowiązków niż członkowie zwyczajni – np. nie różni się ich restrykcyjnie z obecności na spotkaniach, nie uiszczają opłaty wpisowej. Mają oczywiście też mniej praw – nie mogą być wybierani do władz klubu i nie biorą udziału w głosowaniu na walnych zebraniach członków. Po upływie określonego z góry czasu (6–12 miesięcy) muszą zdecydować się na pełne członkostwo lub po prostu rozstać się z organizacją.

– Osobiście liczę, że to może wielu osobom ułatwić wejście w nasz świat. Rotary będzie mieć w ten sposób większą niż do tej pory szansę zaprezentowania organizacji na zewnątrz, a zainteresowani naszą działalnością do mniej formalnego związania się z nami – mówi Maciej Szwedowski, prezydent klubu.

RC Warszawa Żoliborz liczy, że program dla członków stowarzyszonych doceni osoby, które do tej pory nie mogły pozwolić sobie na działalność w Rotary z braku czasu.

– Ten rok uczestniczenia w programie będzie dla członków stowarzyszonych czasem na to, by mogli zdecydować, czy są w stanie wziąć na siebie obowiązki związane z działaniem w Rotary i czy warto dostosować trochę swój kalendarz do klubowego reżimu – dodaje Szwedowski.

RC Warszawa Żoliborz był jednym z 1300 klubów, które wysłały formularz zgłoszeniowy do udziału w programie. Testowanie programu pilotażowego przez wyselekcjonowane przez RI kluby potrwa trzy lata. W tym czasie warszawski klub będzie przyjmował członków stowarzyszonych, jednak nie chce rezygnować

z dążenia do zwiększania liczby regularnych członków. Kandydaci do programu będą pozyskiwani tak samo jak dziś zapraszani są do klubu nowi członkowie, tj. przez rekomendację obecnych członków.

– Nie zakładamy z góry, ile osób chcemy w ten sposób pozyskać. Ze względu na to, że to dopiero pilotaż, na pewno nie może to być zbyt duża grupa – zastrzega prezydent klubu.

RC Warszawa Żoliborz zmienił już statut pod kątem członkostwa stowarzyszonego i ma już pierwszych kandydatów, z którymi prowadzi rozmowy w sprawie przyjęcia do swojego grona. Łukasz Grochowski, wiceprezydent klubu, a zarazem przewodniczący dystryktalnego komitetu ds. Rotaract, chce, by Associate Membership wykorzystali także byli rotaractorzy, którzy po ukończeniu 30 lat odchodzą z Rotaractu.

– Często ci młodzi ludzie prowadzą intensywne życie zawodowe i boją się zaangażowania w Rotary. Program, który rozpoczynamy, to dobra okazja, by mogli je poznać bez dużego obciążenia – mówi Grochowski.

Associate Member jest jednym z czterech programów pilotażowych, które od 1 lipca tego roku uruchomiło Rotary International. Wszystkie mają ten sam cel – uelastycznić zasady przyjmowania nowych osób i lepiej dostosować kluby do obecnego stylu życia i pracy. Kluby, które biorą w nich udział, mogą np. przyjąć w swoje szeregi firmę reprezentowaną na spotkaniach przez swoich przedstawicieli (Corporate Member), mogą też modyfikować niektóre punkty statutu i przepisów wykonawczych RI (Innovative and Flexible Rotary Club), dzielić się na grupy, które spotykają się w różnych dniach i godzinach (Satellite Club). Więcej informacji na ten temat na www.rotary.org/en/members/generalinformation/pilots

Pod żaglami na Cyklady

W pierwszej połowie maja znalazłem się w składzie lubelsko-warszawskiej załogi rotarian i ich przyjaciół, wybierającej się na znane ze starogreckich mitów Cyklady.

Zbigniew Miazga, RC Lublin Centrum



Na pełnym morzu. Za sterem skipper Sławek Wyspiański (past prezydent RC Lublin Stare Miasto), który z żeglowania uczynił sposób na życie, własne i kolegów

Spośród wielu tysięcy wysp Morza Śródziemnego żeglarze ukochali sobie Cyklady.

Większość jest bezludna, za to zamieszkałe czarują urodą. Powulkaniczne zbocza są smolście czarne. Do nich przyklejone są białe domki z niebieskimi drzwiami i okiennicami. Na najwyższym ze szczytów wypatrzysz małe kościółki z błękitną kopułą.

Wysp na tym akwenie jest mrowie. Żeglowanie więc, jeśli daje się wystarczające baczenie, nie wymaga nadzwyczajnych umiejętności. Gdy mocniej powieje, można schować się do zatoczki. A na noc, jeśli tylko nie prześladuje nas pech, zawijamy do zaplanowanego portu. Tam życzliwe żeglarskie lub rybackie ręce przyjmą od nas cumy, pomogą ulokować się przy kei, a jeśli tam będzie tłok, to przytulą do burty swojej łodzi.

Kiedy zaś zakończymy portowe manewry i skipper powie: „tak stoimy!”, od nowych znajomych usłyszysz, do której

tawerny pójść, by zaspokoić apetyt na ośmiornicę i domowe wino.

Wyspiarskie życie

Do udziału w naszym pierwszym rotariańskim rejsie zaprosił nas skipper Sławek Wyspiański, ówczesny prezydent elekt RC Lublin Stare Miasto, który z żeglowania uczynił sposób na życie. Odbyliśmy go wzdłuż brzegów Chorwacji. Przed rokiem pływaliśmy po Seszelach, później była zimowa wyprawa na Karaiby, którą znam tylko z opowieści uczestników. Natomiast teraz (pierwsza połowa maja 2011r.) znalazłem się w składzie lubelsko-warszawskiej załogi rotarian i ich przyjaciół, wybierającej się na znane ze starogreckich mitów Cyklady.

W znajdującej się nieopodal Aten marinie Alimos wycarterowaliśmy ośmiuosobowy jacht s/y „Sirius” (Bavaria 37 Cruiser) o długości 11,2 m i około 70 m kw. żagli (genua i groł).

W Grecji ceny czarteru jachtu, w zależności od jego wielkości i standardu wyposażenia, wahają się w granicach 2–5 tys. euro na tydzień.

Mile rozczarowanie. Szczupłe na pierwszy rzut oka jachtowe pomieszczenia okazują się całkowicie wystarczające, nawet na upchnięcie damskich ciuszków. I pada komenda: „cumy rzuć!” Za rufą zostaje najsłynniejsza grecka budowla, Akropol, ledwo widoczna na ateńskim wzgórzu. Bóg wiatrów, Eol, nie interesuje się nami, kołatać się więc musimy „na motorku”. Ale wreszcie powiało, czyli: „gienia” (dziobowy żagiel – genua) do roboty!

Pierwsza z naszych wysp to Kithnos, rybacki głównie port Loutra. Wachta kam-buzowa uzupełnia zapasy w jednym z dwóch tutejszych sklepików. A potem, zamiast zająć się przygotowaniem obiadu, rozpoczyna pertraktację z właścicielem portowej tawerny. Menu i ceny są zachęcające, krajowe zapasy pozostają więc w lodówce. Po posiłku odbyła się



Cumowaliśmy głównie w portach rybackich, gdzie płaciło się zazwyczaj tylko za wodę i prąd. Na zdjęciu pierwszy nasz port Loutra, na wyspie Kithnos



Ermpoupolis na wyspie Siros, to administracyjne i handlowe centrum Cyklad, jeszcze nie odkryte przez turystów



wszak na najważniejszej z Cyklad. Tutaj, według mitu, Leto, kochanka Zeusa, urodziła bliźnięta: Apolla i Artemidę. Wizyta na Delos jest szczególnym przeżyciem dla miłośników starożytności. Z czasów świetności wyspy (I tysiąclecie p.n.e.) przetrwały do dziś ruiny reprezentacyjnego teatru i zespołu świątyni. Uwagę zwraca Agora, a podziw Sanktuarium Apolla, Przedśionek Antygony i Galeria Lwów. Wyobrażenie o wspaniałości miasta dają zachowane w niezłym stanie domy mieszkalne z podłogami zdobionymi mozaikami. Rekonstrukcję monumentalnej zabudowy „wyspy światła”, wspaniałe rzeźby, ozdoby, broń i inne pamiątki pochodzące z prowadzonych tu wykopalisk obejrzyć można w tutejszym muzeum.



Pozdrowienia ze śnieżno-białej wyspy Mykonos

Kumple delfinów

Hasło „delfiny” sprawiło, że cała nasza ósemka błyskawicznie wyległa na pokład. Staliśmy się świadkami niezwykłego widowiska. Stado, składające się z kilkunastu sztuk tych najsympatyczniejszych morskich stworzeń, wynagradzając nam trudy morskiej podróży (wiatr 8 st. B i więcej, męcząca fala), dało pokaz eskortowania jachtu, ścigania się z nim, ewolucji wykonywanych w wodzie i powietrzu, nawet tańca – gotów jestem przysiąc – na jednej płetwie. Działo się to w drodze do Santorini, wyspy uchodzącej za „diament w archipelagu”.

Humory dopisywały, czekały nas tu cały dzień lądowej turystyki i dwa noclegi w zacisznym porcie. Dobrym pomysłem okazało się wynajęcie auta (30 euro za dobę, plus koszty paliwa). Dzięki temu dokładnie obejrzelśmy kultową wyspę. Opowiada się o niej, że jest częścią mitycznej Atlantydy, ocalałą po gigantycznym wybuchu wulkanu w 1550 r. p.n.e. Spośród wielu tutejszych fascynujących obrazów największe wrażenie zrobił widok stolicy wyspy, Firy, malowniczo zawieszona na zboczu wysokiego urwiska. Do przystani portowej zjeżdża się tu kolejką albo na osłach.

Dla kronikarskiego porządku dodajmy jeszcze, że były również wyspy: Milos, Serifos i Poros. Z tej ostatniej obraliśmy już kurs na Ateny. Renata, pełniąc funkcję I oficera, zawołała w pewnym momencie: „Zamknęliśmy koło w naszej podróży, przepłynęliśmy 376 mil morskich”. Za chwilę na horyzoncie pokazał się znajomy szczyt Akropolu.

Fot. Zbigniew Miazga

„gielda smakoszy”, z której wynikało, że zamawiać warto: sałatki greckie, ryby, małe sztuki kalmarów i domowe wino. Muzyka, „prawie” jak Mikisa Theodorakisa, była gratis.

Z przygotowanej na rejs lektury wynikało, że w Loutrze biją gorące źródła mineralne. Przy jednym z ujść zrobiliśmy sobie coś na kształt jacuzzi.

Oddech antyku

Potem była wyspa Siros – administracyjne i handlowe centrum Cyklad. Jej stolica o trudnej do zapamiętania nazwie Ermpoupolis jest przykładem malowniczego i zadbanego nadmorskiego miasteczka, nie zdeptanego jeszcze przez turystów.

Inaczej niż Mykonos, jedna z najbardziej znanych wysp archipelagu, usiana białymi domkami, setkami (chyba) kaplic oraz charakterystycznymi wiatrakami. Mykonos jest znane jako miasto rozrywki. Wędrując malowniczymi wąskimi uliczkami, mijamy kolejne kawiarnie, kluby i dyskoteki. Na wielu szyldach tęcze flagi, oznaczające, że są to lokale dla osób orientacji homoseksualnej. Na ulicy dość ostentacyjnie okazują sobie względy pary płci męskiej.

W pobliże wyspy Delos docieramy pontonem, a na jej brzeg pieszo, brodząc w wodzie. Jachty i pozostała „drobnica” nie mogą cumować bliżej lądu, aby nie blokować wąskiej drogi statkom pasażerskim i promom wiozącym „masowego” turystę. Ale bez narzekania! Jesteśmy

Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława

Łódzki klub 4-Kultury nawiązał współpracę z jedną z najstarszych polskich organizacji dobroczynnych – Orderem Świętego Stanisława.

Piotr Mikosik



Historia i działalność Orderu Świętego Stanisława jest tak ciekawa, że warto poświęcić mu więcej uwagi. O zasadach funkcjonowania Orderu opowiedzieli mi Stefan Kukowski – przeor Przeoratu Pomorskiego Orderu św. Stanisława oraz Włodzimierz Mroczkowski – Kawaler Orderu św. Stanisława.

Order został założony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1765 r., jego celem było kultywowanie chrześcijańskiej wrażliwości na cierpienie innych ludzi. Początkowo do Orderu mogli należeć jedynie zasłużeni przedstawiciele szlachty wykazujący się szlachectwem od czterech pokoleń po stronie matki i ojca. Potem to ograniczenie zniesiono, choć nadal Kawalerem Orderu mogła zostać jedynie osoba odznaczająca się wyróżniającą postawą w służbie ludzkości.

Najważniejszą funkcją Orderu, odpowiednikiem rotariańskiego prezyden-

ta RI, jest Wielki Mistrz, który może piastować swoją funkcję dożywotnio. Pierwszym Wielkim Mistrzem był sam król Stanisław August. W czasach zaborów funkcja należała do członków rodziny Romanowów, a przed powstaniem listopadowym był nim car Mikołaj I. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 Order nie zyskał aprobaty rządzących. Dopiero w 1979 r. organizację restytuował hrabia Juliusz Nowina Sokolnicki, przez część (co prawda niewielką) emigracji polskiej uważany za prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie, który został VIII Wielkim Mistrzem Orderu i utrzymał ten tytuł aż do swojej śmierci w 2009 r.

Nie jest łatwo wyjaśnić strukturę organizacyjną Orderu. Wielkiemu Mistrzowi bezpośrednio podlega Wielki Przeor. Funkcję tę pełni Marian Król z Poznania, skądinąd także rotarianin, (RC Poznań). Wielki Przeor jest odpowiednikiem

Kawalerowie Orderu św. Stanisława z kardynałem Zenonem Grocholewskim – legatem papieskim

naszego rotariańskiego gubernatora, a odpowiednikiem naszego dystryktu jest zazwyczaj kraj. W Polsce Wielki Przeor sprawuje pieczę nad 7 przeoratami. Przeorat obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym od jednego do czterech województw. Jeżeli w danym przeoracie znajduje się tylko jedno stowarzyszenie Kawalerów Orderu Św. Stanisława (czyli odpowiednik naszego klubu), to wtedy to jedno stowarzyszenie nazywane jest przeoratem. Przewodzi mu przeor – odpowiednik naszego klubowego prezydenta. Jeżeli jednak na terenie przeoratu znajduje się więcej stowarzyszeń, to wtedy nazywa się je komandoriami, którym przewodzą komandorzy. W takiej sytuacji komandor jest odpowiednikiem naszego prezydenta klubu, a przeor pełni funkcję nadzrędną

wobec komandora, zatem piastuje funkcję pośrednią pomiędzy Wielkim Przeorem a komandorem.

Istnieje 5 stopni członkostwa nazywanych klasami. Przynależność do Orderu rozpoczyna się od piątej klasy. Z czasem w nagrodę za zasługi na rzecz społeczności, wykazywanie się działalnością dobroczynną oraz wysoki poziom etyczny nazywany tu „zacnością” otrzymuje się nominacje do wyższej klasy. Dawniej osoby, które uzyskiwały pierwszą klasę Orderu, otrzymywały wraz z nią tytuł szlachecki. Pierwszymi Kawalerami Orderu, którzy otrzymali I klasę członkostwa, byli Lech Wałęsa – przewodniczący NSZZ Solidarność, i ks. prałat Henryk Janowski – kapelan Solidarności.

Na szczególną uwagę zasługuje proces mianowania na Kawalera lub Damę Orderu, co nazywane jest tu inwestyturą. Zalecane jest, by inwestytura odbywała się w kościele i była poprzedzona mszą prowadzoną przez wysokiego dostojnika kościelnego, z udziałem księży – Kawalerów Orderu. Samą ceremonię inwestytury prowadzi Wielki Mistrz lub Wielki Przeor, pasując kandydatów, nazywa-

nych postulantami, za pomocą miecza przykładanego do obu ramion. Następnie postulantowi nadaje się odznaczenie określające jego klasę i nakłada purpurowy płaszcz, który od tej pory będzie nosił podczas oficjalnych spotkań Orderu.

Kawalerowie unikają afiszowania się ze swoimi dystyktoriami, tj. płaszczami, orderami, szarfami. One mają służyć przede wszystkim wewnętrznemu kultywowaniu

Więcej o Orderze św. Stanisława na stronie www.swstanislaw.eu

ni tradycji i informowaniu się o zasługach oraz zacności kawalerów aniżeli promowaniu organizacji na zewnątrz. Symbole te są jednak przedmiotem olbrzymiego szacunku w Orderze.

Do Orderu nie można się zapisać, a jedynie zostać poleconym przez dwóch członków Orderu. Zaleca się, by od momentu deklaracji chęci przynależności do momentu inwestytury minął okres co najmniej półroczny. Niektórzy postulanci czekają na swoją inwestyturę nawet dwa lata. W tym czasie następuje ich we-

ryfikacja i ocena potencjału charytatywności i zacności. W kodeksie Orderu skromność i oddanie sprawie służby społeczeństwu są wartościami naczelnymi. Jak mówią moi rozmówcy, na przynależność do Orderu mogą liczyć jedynie ci, którzy chcą więcej dawać niż brać.

Obecnie do Orderu przynależy 1200 dam i kawalerów na świecie, w tym ok. 1000 w Polsce, którzy zazwyczaj spotykają się nieregularnie, w sytuacjach wymagających podjęcia ważnej dla przeoratu czy komandorii decyzji bądź zaplanowania nowego przedsięwzięcia. Każdy przeorat podejmuje samodzielnie decyzję o wyborze celu działalności charytatywnej, jakkolwiek zdarzają się propozycje wspólnych działań sugerowane przez władze Orderu. Trudno jest powiedzieć, ilu rotarian należy do Orderu, nie prowadzi się takich statystyk, jednak w samym Poznaniu jest ich około dziesięciu.

Choć Rotary i Order różnią się swoją historią, tradycją i symbolami, to oba należą do organizacji służby. Być może warto rozważyć, czy istnieje pole do wzajemnej współpracy, wymiany doświadczeń i integracji.



Kawalerowie Orderu przekazują dyplom z podziękowaniem za dary otrzymane od klubu Łódź4-Kultury. Od lewej: Włodzimierz Mroczkowski – Kawaler Orderu i przewodniczący Rady Miasta w Tczewie, Piotr Mikosik (RC Łódź 4-Kultury) i Stefan Kukowski – przeor Orderu

Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły z całego świata.



1 Kanada

RC Oshawa od 31 lat organizuje zawody łyżwiarские dla dzieci w wieku 4-13 lat i dzięki tej imprezie zebrał w sumie ponad 513 tys. dolarów kanadyjskich. W ubiegłorocznej, grudniowej edycji zawodów wzięło udział aż 173 dzieci z 51 klubów hokejowych i szkółek łyżwiarских. Dochód wyniósł 12 tys. dolarów. Rotarianie podzielili się nimi pół na pół ze szkołami łyżwiarскими.



2 USA

W listopadzie ubiegłego roku RC New Bern Breakfast (stan Karolina Północna) wspólnie z firmą Athlete's Foot sprezentował nowe buty i skarpetki 350 dzieciom.

Obdarowani zostali uczniowie z najuboższych rodzin, których wskazała dyrekcja okolicznych szkół. Mogli sobie wybrać dowolną parę butów (do określonej ceny) ze sklepu Athlete's Foot. Klub zapłacił za wszystkie 14 500 USD.

Projekt jest prowadzony od roku 1991, członkowie klubu zbierają na niego pieniądze podczas tradycyjnego wakacyjnego balu.



3 Belize

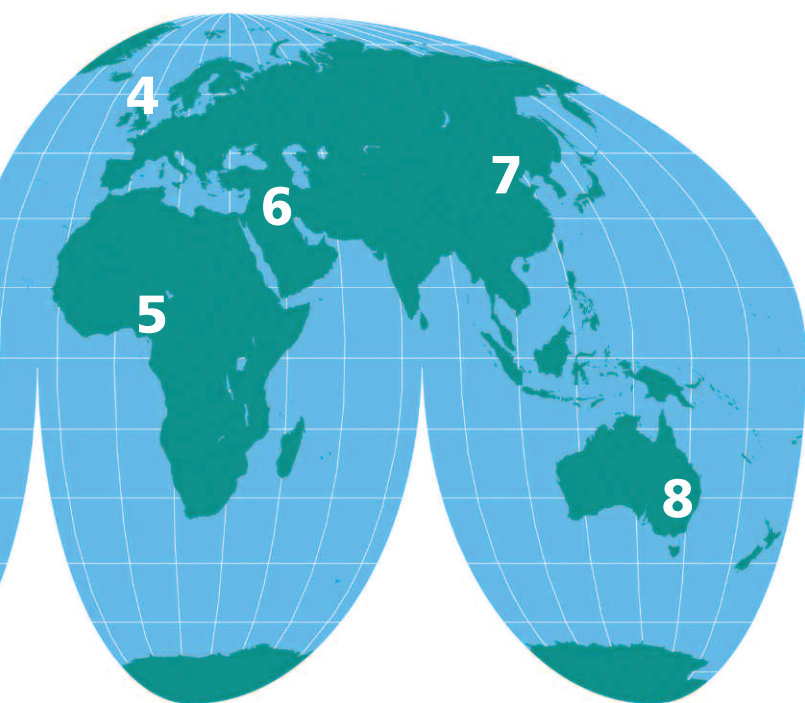
79-osobowy zespół ochotników – lekarzy i budowniczych, prowadzony przez Petera Kaluniana z RC Renton (USA, stan Waszyngton), pojechał do Dangriga – miasta na wybrzeżu. Lekarze przebadali 2000 pacjentów, a budownicy pomogli w budowie nowej szkoły. Takie wyprawy do różnych miast Belize wyruszają regularnie już od 11 lat. Projekt wspiera klub z Renton oraz kluby Columbia Center Kennewick oraz Pasco Kennewick (oba w stanie Waszyngton). Kolejny wyjazd do Belize zaplanowany jest na styczeń przyszłego roku.



4 Szkocja

Thurso, najbardziej wysunięte na północ lądowe miasto Szkocji, było w przeszłości twierdzą Wikingów (Thurso po staronordycku znaczyło „Rzeka Thora”). Aby uczcić starodawne dziedzictwo, RC Thurso wraz z miejscowym klubem Interact zorganizowało pierwsze w historii miasta święto Wikingów. W programie był m.in. marsz wojowników z pochodniami (w tych rolach wystąpili przebrani interactorzy i mieszkańcy miasta, którzy licznie się stawili), edukacyjne zajęcia w szkołach podstawowych i wystawa rozmaitych historycznych przedmiotów z epoki Wikingów. Impreza odbyła się 3 grudnia, w pierwszy piątek po dniu św. Andrzeja, patrona Szkocji. Początek grudnia to także czas, gdy Wikingowie wracali ze swoich grabieżczych wypraw na zimę do domu.





5 Nigeria

Gmina Ipong-Obudu składa się z sześciu rolniczych wiosek, zamieszkałych przez nieco ponad 12 tys. mieszkańców. W ubiegłym roku stanęli oni przed poważnym problemem – zawalił się ocementowany kanał, który doprowadzał wodę ze źródła do wsi. W efekcie dzieci zaczęły opuszczać zajęcia w szkole – zamiast na lekcje chodziły z kanistrami po wodę. Kluby Rotary z Endicott i Groton (USA, stan Nowy Jork), współpracując z nonprofitową organizacją Children of Rural Africa doprowadziły do wywiercenia studni w gminie. RC Groton nadal zbiera pieniądze na projekty związane z dostępem do czystej wody – sprzedaje kalendarze ze zdjęciami wodospadów. Autorem fotografii jest Dewey Neild, członek RC Ithaca Sunrise.



6 Irak

Uczniowie szkół średnich z Babil, prowincji w środkowym Iraku, otrzymali pomoce naukowe w postaci słowników angielskojęzycznych. To wspólny projekt pięciu klubów Rotary z hrabstwa Alachua na Florydzie. Ich członkowie co roku wysyłają irackim uczniom klas trzecich słowniki, ale ostatnio, po tym jak dowiedzieli się o programie English Access Microscholarship, który umożliwia intensywną naukę angielskiego niezamożnym uczniom z krajów całego świata, postanowili, że chcą mieć swój wkład w promowanie swojego języka i zakupili dla Irakijczyków 25 egzemplarzy słowników angielskich, z których korzystać mają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele.

7 Chiny

Rotaractorzy z Pekinu razem z uczniami miejskich szkół średnich stanęli przed trzema supermarketami i prosili ich klientów o podarowanie żywności z długą datą ważności. W ten sposób zebrali 35 wózków supermarketowych jedzenia i dodatkowo ok. 240 USD datków. Wszystko podarowali Guang Ai, pekińskiemu sierocińcowi, który jest domem dla ponad 100 dzieci. Teraz klub planuje zebrać ubrania dla sierot.



8 Australia

Z rządowego programu, w ramach którego szkoły publiczne wyposażono w nowe ławki i krzesła, skorzystają też uczniowie spoza Australii. Hansen Yuncken, firma budowlana zatrudniona do renowacji klas, wspólnie z Davidem Beslichem i Graemem Bolerem, członkami RC Sutherland, przekonała lokalne władze, by stare ławki i krzesła, które są jeszcze w dobrym stanie, przesłać do krajów rozwijających się. Rotarianie w tych krajach zgromadzili pieniądze na przesyłkę i dostarczenie ławek do szkół. Pod koniec ubiegłego roku 92 kontenery ze szkolnym wyposażeniem dla 23 tys. uczniów poleciały do Chile, Timoru Wschodniego, na Filipiny, Samoa i do Republiki Vanatu.



ROTARY W LICZBACH	
ROTARY	
Członkowie	1 217 668*
Kluby	34 049*
ROTARACT	
Członkowie	195 040
Kluby	8480
INTERACT	
Członkowie	303 991
Kluby	13 217
ROTARY COMMUNITY CORPS	
Członkowie	161 759
Korpusy	7003

* Dane z 31 marca

Dane z 4 kwietnia

Rotary w Rumunii i Mołdawii



Prezydent RI Ray Klingensmith zaproponował mi, bym reprezentował go podczas konferencji dystryktu 2241, obejmującego Rumunię i Mołdawię. Taka funkcja to zawsze wielki zaszczyt, wyróżnienie i odpowiedzialna misja. Do tej pory reprezentowałem trzech prezydentów RI na konferencjach dystryktów w Wielkiej Brytanii, Szwecji i Niemczech.

Andrzej Ludek, PDG

Konferencja odbyła się w pierwszy weekend czerwca w Sibiu (po polsku Sybin). Miasto leżące w środkowej Rumunii, w Transylwanii, liczy dzisiaj ponad 150 tys. mieszkańców, w 2007 r. było Europejską Stolicą Kultury, a powstało już w 1190 r. i przez stulecia odgrywało dużą rolę jako ośrodek kultury, nauki (uniwersytet), sztuki i handlu (skrzyżowanie szlaków handlowych). Mimo że Austro-Węgry upadły ponad 90 lat temu, to w architekturze Sybina widać wpływy tamtych czasów, a uroczyste kafejki wyglądają jak przeniesione z wiejskiej starówki. W mieście działają dwa kluby Rotary i jeden Rotaract.

Na lotnisku moją żonę i mnie przywitał past prezydent RC Bukareszt Continental Bogdan Manea, przez gubernatora wyznaczony wraz z żoną Ancą do opieki nad nami. W hotelu Hilton, w którym odbywała się konferencja, spotkaliśmy gubernatora Corneliu Dinca oraz Ancę Manea – prezydent RC Bukareszt Athenium, która pełniąc funkcję asystenta gubernatora na region Bukaresztu, do-

Pierwsze dystryktalne Paul Harris Society powstało w Kalifornii w 1998 r. Idea szybko stała się popularna w różnych częściach świata, a 1 lipca 2006 r. decyzją zarządu Rotary Foundation PHS został zaakceptowany jako oficjalny program honorowania na poziomie dystryktu. Przynależność do PHS zobowiązuje do wpłacania co roku 1000 USD – w dowolnych ratach – na programy roczne, PolioPlus i program grantów humanitarnych. Nie kwalifikują się tu wpłaty na fundusz stały. Członkiem towarzystwa można zostać już po dokonaniu pierwszej wpłaty. Certyfikat członkowski wręczany jest przy okazji ważnych wydarzeń, takich jak konferencja dystryktu czy doroczne spotkanie członków PHS. Towarzystwo ma również specjalną odznakę.

datkowo była główną moderatorką całej konferencji. Oficjalne rozpoczęcie zaplanowano na piątek, ale już w czwartek wieczorem uczestniczyliśmy w ważnym wydarzeniu – powołaniu w dystrykcie 2241 Paul Harris Society (w naszym dystrykcie nie ma jeszcze takiego stowarzyszenia, więcej o nim w ramce), na które przyjechało ponad 60 rotarian. Podczas tej uroczystości wraz z gubernatorem Corneliu wręczyliśmy kilkanaście odznak Paul Harris Fellow. Potem gubernator zaprosił na uroczystą kolację nowo powstałego towarzystwa, a biletem wstępu był znaczek PHF. Nie obyło się bez wielu przemówień i podziękowań ze strony gubernatora i przewodniczącego DRFC. Wzruszającym dla mnie momentem było wręczenie medalu PHF dla Valentina Cismaru, mojego kolegi gubernatora z roku 2001–2002. Późnym wieczorem dołączyła do nas jeszcze Jozefa Polakova, koordynator RI w strefie, do której należą Rumunia i Mołdawia. Przed konferencją każdy z uczestników oprócz programu otrzymał

Ruch rotariański w Rumunii ma długą historię

Pierwsze kluby na terenie Rumunii powstały w maju 1929 r.: w Bukareszcie i Timisoarze. Już w pierwszych latach swojej działalności zajmowały się opieką nad dziećmi niepełnosprawnymi fizycznie i umysłowo, a w 1933 r. zorganizowały wymianę młodzieżową oraz wymianę młodych profesjonalistów, podobne do dzisiejszej wymiany grup studyjnych (GSE). W latach 30. Rumunia była krajem z udziałem wielu mniejszości narodowych: Węgrów, Niemców, Żydów i Rosjan. Kluby Rotary poświęcały wiele energii, aby do swojego towarzystwa zaprosić przedstawicieli wszystkich mniejszości. W tym czasie Rumunię postrzegano jako kraj rozwijający się, tak jak Francja i Włochy.

Timisoara była np. pierwszym miastem w Europie, w którym na ulicach pojawiły się latarnie elektryczne. Powstało wiele firm przemysłu naftowego i przetwórczego. Ciekawym historycznym dokumentem zachowanym w archiwach Rotary jest list Paula Harrisa do gubernatora dystryktu rumuńskiego Agripy Popescu, w którym Harris tłumaczy, że osobiście nie ma i nie miał nigdy nic wspólnego z masonami, że kluby rotariańskie nie mają żadnych kontaktów z masonerią oraz że nie słyszał o tym, aby kiedykolwiek i gdziekolwiek masoni mogli wywierać wpływ na kluby Rotary.

W 1936 r. na terenie Rumunii utworzono dystrykt nr 84. Do wybuchu II wojny światowej działało 9 klubów. Ich działalność przerwała wojna, a późniejsze władze nie dopuszczały powrotu Rotary, które odrodziło się dopiero w latach 90. ub. w. W maju 1992 r. do RI przyjęto RC Bukareszt, klubem sponsorującym był RC Paris. Do 1997 r. kluby rumuńskie były częścią dystryktu 1660 (Paryż i okolice). Na terenie Mołdawii pierwszy klub założono w 1998 r. w Kiszyniowie. W roku 2000, kiedy na terenie obydwu krajów było już 50 klubów, utworzono dystrykt 2241. Dzisiaj liczy on 96 klubów, w tym 93 w Rumunii (2656 rotarian) i 3 w Mołdawii (56 rotarian).

bogato ilustrowany fotografiami album „Autoportret dystryktu 2241” prezentujący osiągnięcia większości klubów – znakomita pamiątka z roku 2010–2011. Oprócz tego w materiałach konferencyjnych znalazł się informator adresowy dystryktu. Dla mnie była to miła niespodzianka – w naszym dystrykcie w ciągu ostatnich 10 lat udało się wydać zaledwie dwa informatory, w latach 2001–2002 i 2006–2007, przy czym w tym drugim koleżanki i koledzy często korzystali z prawa do odmowy podania danych osobowych. W rumuńsko-mołdawskim informatorze nie znalazłem ani jednego fragmentu z magicznym u nas zwrotem „no data”. Jego autorzy zadbali również o to, aby przy informacji o każdym klubie były fotografie obecnego jego prezydenta i proporczyka klubowego. Dobrym pomysłem było też umieszczenie adresów klubów Rotaractu zawsze bezpośrednio po sponsorującym klubie Rotary. Tu przypomnę, że naszym sąsiadem zza Odry co roku udaje się wydać dwutomowy informator adresowy w nakładzie około 50 tys. egzemplarzy – zawierający pełne dane. Nas nie stać niestety na wydanie informatora, a odmowa podawania danych osobowych jest dla rotarian z innych krajów co najmniej niezrozumiała.

W piątek rano oficjalnie rozpoczęła się konferencja dystryktu. Jej program zawierał tradycyjnie takie punkty, jak wystąpienia przedstawicieli prezydenta RI i specjalnego gościa – koordynatora RI. Niespodzianką dla mnie były prezentacje przygotowane przez 13 asystentów gubernatora. Każdy miał 10 minut na po-

kazanie dorobku klubów swojego regionu. Było to zarówno informacyjne, inspirowane dla innych, jak i pokazujące bogatą aktywność klubów Rumunii i Mołdawii. W ten sposób podsumowanie roku rotariańskiego objęło również to wszystko, co działo się ważnego w klubach, a gubernatorowi i przewodniczącym

ferencji, która jest najważniejszym spotkaniem integracyjnym rotarian w dystrykcie.

Drugi dzień przeznaczony był na prezentacje komitetów dystryktalnych, w tym szczególnie sprawy dotyczące członkostwa, programów wymiany młodzieżowej, służby zawodowej i GSE. Omówiono



Naszym przewodnikiem po zabytkowym Sibiu był PDG Ovidiu Kos (pierwszy z lewej)

komitetów pozostało uzupełnienie sprawozdania z poziomu dystryktu. Gubernator elekt Ioan Sbarciu przedstawił plan strategiczny rozwoju dystryktu na rok 2011–2012.

Pierwszy dzień konferencji zakończył się wieczorem tradycją rumuńskiej. Przed restauracją w kompleksie hotelowym kelnerzy witali nas chlebem, solą i kieliszkiem mocnej śliwownicy. Kolacja z festiwalem tradycyjnych dań rumuńskiej kuchni i występami zespołu ludowego sprzyjała spotkaniom starych przyjaciół i nawiązywaniu nowych kontaktów. To jeden z ważnych elementów każdej kon-

również sytuację finansową dystryktu. Po południu skończyła się część oficjalna. Resztę czasu do wieczora wszyscy spędzali w mniejszych i większych grupach na dyskusjach. O godz. 20 w sali balowej hotelu Hilton Sibiu zaczął się bal gubernatorski, na którym głównymi gwiazdami była para śpiewaków operowych – członków jednego z rumuńskich klubów Rotary. Po koncercie para solistów wspierała poszczególnie, amatorów już, grupy śpiewających rotarian. Wśród nich był przedstawiciel prezydenta RI, który też miał swoje 5 minut. Artyści towarzyszyli uczestnikom balu do białego świtu.

Konferencja dystryktu 1940

Konferencje dystryktów niemieckich uległy przeobrażeniom. Jeszcze kilka lat temu trwały zwykle dwa-trzy dni i miały w programie wiele elementów integracyjnych. Dzisiaj ograniczają się praktycznie do jednego dnia obrad, podczas którego dokonuje się sprawnego podsumowania minionego roku.

Andrzej Ludek, PDG, przewodniczący komitetu Polska-Niemcy

Konferencja dystryktu 1940 odbyła się w Rheinsbergu 28–29 maja. Nasz dystrykt reprezentowali DG Piotr Wygnańczuk i przewodniczący komitetu Polska-Niemcy PDG Andrzej Ludek. Od 2000 r. tradycją jest, że w konferencjach sąsiadujących dystryktów 1940 i 2230 aktualnie urzędujący gubernatorzy i przewodniczący komitetów Polska-Niemcy i Niemcy-Polska są honorowymi gośćmi. Tak było i tym razem.

Konferencja dystryktów niemieckich uległy przeobrażeniom. Jeszcze 5–6 lat temu trwały zwykle dwa-trzy dni i miały w programie wiele elementów integracyjnych. Dzisiaj ograniczają się praktycznie do jednego dnia obrad, podczas którego w ciągu 6–8 godzin dokonuje się sprawnego podsumowania minionego roku. Dystrykty niemieckie nie są duże pod względem powierzchni i praktycznie dotarcie do miejsca konferencji zajmuje najwyżej dwie godziny samochodem – dlatego możliwe jest organizowanie takich syntetycznych spotkań. Merytorycznie są bardzo dobrze przygotowane, w mojej ocenie brakuje jednak tych elementów integracyjnych, tak ważnych w naszej organizacji. Ewentualny program integracyjny organizuje się w przeddzień konferencji. W Rheinsbergu składał się z kilkugodzinnej przejażdżki statkiem po wodach okalających miejsce konferencji oraz uroczystej kolacji w piątkowy wieczór, podczas której wystąpił przedstawiciel prezydenta RI. Od kilku lat, również z powodu oszczędności, w dystryktach na terenie Niemiec przedstawicielami prezydenta RI są niemieccy rotarianie – byli oficerowie RI – lub goście występujący w języku niemieckim. Dystrykt 1940 jest tzw. leading district lub Leitdistrikt, czyli wiodącym, wyznaczonym przez niemiecką radę gubernatorów do koordynacji współpracy z Polską. Oznacza to tyle, że przewodniczący niemieckiej sekcji komitetu Polska-Niemcy zawsze jest typowany właśnie z tego dystryktu oraz współpra-



Dwa krótkie koncerty zagrała Katarzyna Wasiak, stypendystka klubu Berlin Bruecke der Einheit

ca z Polską jest jednym z priorytetów władz dystryktu. Tak też było i tym razem. Część artystyczna konferencji opierała się na dwóch minikoncertach fortepianowych wybitnie uzdolnionej młodej pianistki z Polski – Katarzyny Wasiak, która studiuje w Berlinie, stypendystki klubu Berlin Bruecke der Einheit. Kulminacyjnym momentem każdej konferencji w Niemczech jest wystąpienie wybitnego gościa. Tym razem rola ta przypadła Jego Ekscelencji Markowi Prawdzie, ambasadorowi RP w Berlinie. Jego wystąpienie, poświęcone roli Polski w zjednoczonej Europie i przeddzień



Wystąpienie Marka Prawdy, ambasadora RP, poświęcone roli Polski w zjednoczonej Europie

polskiej prezydencji w radzie Unii Europejskiej, było przyjęte owacyjnie. Dr Marek Prawda jest rotarianinem, członkiem honorowym RC Berlin. Z wszystkich do tej pory urzędujących w Niemczech naszych ambasadorów jest najbardziej zaangażowany w sprawy rotariańskie. Znam go od kilku lat i wiem, że wielokrotnie sam z własnej inicjatywy pomagał w realizacji wspólnych polsko-niemieckich przedsięwzięć. W ubiegłym roku podczas spotkania krajowego Polska-Niemcy w Książu wraz z ambasadorem Niemiec w Polsce był uczestnikiem dyskusji panelowej.

Polskich akcentów nie brakowało podczas konferencji w Rheinsbergu. Zarówno DG Piotr Wygnańczuk w swoim wystąpieniu, jak i nasz gospodarz DG Juergen Frerker wielokrotnie podkreślali znaczenie rotariańskiej współpracy polsko-niemieckiej. Jednym z najbardziej aktualnych elementów tej współpracy jest koncepcja powstania w Berlinie polskojęzycznego klubu – RC Berlin Mickiewicz (pierwszy polskojęzyczny poza granicami Polski) oraz niemieckojęzycznego w Warszawie – RC Warszawa Goethe. RC Berlin Mickiewicz został już zarejestrowany w RI i jego czarter odbędzie się 2 września w Berlinie. Grupa inicjatywna RC Warszawa Goethe spotyka się od dwóch miesięcy w środy w południe w warszawskim hotelu Sheraton, a rejestracja zaplanowana jest jeszcze w tym roku kalendarzowym. Czarterowy prezydent RC Berlin Mickiewicz Cornelius Ochmann uczestniczył już w konferencji dystryktu 1940. Podczas konferencji odbyłem również spotkanie z Richardem Pyritzem, który przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego niemieckiej sekcji komitetu Polska-Niemcy. Dzisiaj nadal jest bardzo zaangażowany we współpracę z polskimi klubami. Dużym projektem o charakterze ponadklubowym, którym teraz zajmuje się Richard, jest Polsko-Niemiecki Sąsiedzki Parlament Młodzieżowy.

Twarze Rotary International

Nowi członkowie zarządu Rotary Foundation, wskazani przez prezydenta RI Kalyana Banerjee, objęli swoje stanowiska 1 lipca. Ich kadencja potrwa 4 lata.



Antonio Hallage
Curitiba-Leste, Brazylia

Antonio Hallage jest inżynierem telekomunikacji, prezesem SET Ltda. – telekomunikacyjnej firmy konsultingowej. Jest też dyrektorem przedsiębiorstwa Brasilsat Harald oraz profesorem systemów telekomunikacyjnych na Uniwersytecie w Paranie.

W przeszłości był doradcą Instytutu Inżynierii w Paranie. W Rotary służy od 1979 r., jest doradcą w regionalnym magazynie rotariańskim „Brasil Rotário”. Był oficerem, członkiem i wiceprzewodniczącym różnych komitetów, koordynatorem Rotary Foundation ds. alumnów, regionalnym koordynatorem ds. Rotary Foundation, członkiem rady legislacyjnej, przedstawicielem prezydenta i trenerem.

Otrzymał nagrodę The Rotary Foundation Citation for Meritorious Service, a także nagrodę miasta Curitiba za pracę na rzecz lokalnej społeczności. Antonio i jego żona Rose mieszkają w Kurytybie.



Jackson San-Lien Hsieh
Taipei Sunrise, Tajwan

Jackson San-Lien Hsieh jest dyrektorem Amin International Corp., byłym dyrektorem Sung Chiao Investment Co i WI Harper Group. Był przewodniczącym tajpejskiego stowarzyszenia UNESCO, honorowym przewodniczącym Taipei Lifeline Association – stowarzyszenia, które założyło w Tajpej telefon zaufania i wykonawczym dyrektorem tajpejskiego oddziału stowarzyszenia harcerzy chińskich.

Jackson służył w Rotary jako oficer, wiceprzewodniczący Rotary Peace Centers Major Gifts Initiative, członek komitetu i grupy zadaniowej ds. azjatyckiej konferencji prezydenckiej, regionalny koordynator ds. Rotary Foundation i trener. Był też redaktorem regionalnego miesięcznika „The Rotarian Monthly”. Otrzymał tytuł Major Donor oraz nagrody: Distinguished Service Award i Service Above Self Award. Mieszka w Tajpej z żoną Juliet.



John Kenny
Grangemouth, Szkocja

John Kenny był dziekanem na wydziale prawa w swoim mieście, sędzią i notariuszem. Otrzymał odznakę Scouting Medal of Merit za tworzenie drużyn skautowych we wschodniej Europie, był przewodniczącym Junior Chamber of Commerce w Forth Valley (Junior Chambers International jest międzynarodową organizacją pozarządową), federacji szkockich JCI, a także głównym doradcą prawnym JCI International.

Należy do Rotary od 1970 r., jest past prezydentem RI oraz past prezydentem i wiceprezydentem RI w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Służył jako oficer, członek rady nadzorczej RF, przewodniczący i wiceprzewodniczący komitetów, moderator instytutów i przedstawiciel prezydenta. Jest członkiem rady legislacyjnej.

Ma tytuł Major Donor, należy do Bequest Society, otrzymał nagrodę Distinguished Service Award. Razem z żoną June mieszka w Linlithgow.



Ian H.S. Riseley
Sandringham, Australia

Ian H.S. Riseley jest właścicielem Ian Riseley & Co., firmy księgowej w Melbourne od roku 1976. Jest członkiem stowarzyszenia dyplomowanych księgowych w Australii, ukończył studia podyplomowe w zakresie prawa podatkowego i księgowości, wykładał księgowość i etykę na wyższych uczelniach. W 2002 r. australijski rząd nagrodził go za budowanie pokoju w Demokratycznej Republice Timoru Wschodniego. W Rotary służył jako oficer, skarbnik, koordynator strefowy programu US\$200 Million Challenge, w grupach zadaniowych i jako członek komitetów.

Za pracę przy australijskiej kampanii w sektorze prywatnym na rzecz eliminacji polio otrzymał nagrodę Regional Service Award for a Polio-Free World in 2003–04.

Ma tytuł Benefactor of The Rotary Foundation. Wraz z żoną Juliet i dziećmi Andrew i Jill mieszka w Moorooduc.

Dziewczyny, które pokonały nieśmiałość

Trzy listy od nastolatek, które dzięki Rotary wyjechały za granicę. I – jak każda podkreśla – przeżyły najwspanialsze chwile w życiu.

Weronika jest stypendystką RC Wrocław Panorama. Klub ufundował jej m.in. pobyt na międzynarodowym obozie żeglarskim w Chorwacji

Od chwili, gdy dowiedziałam się, że zostałam przyjęta jako uczestniczka obozu żeglarskiego organizowanego przez RC Feldbach z austriackiego dystryktu 1910, zdarzenia następowały po sobie tak szybko, że nim się obejrzałam, stałam w porcie pełnym jachtów i żaglówek. I tak rozpoczął się mój tygodniowy rejs po wodach Adriatyku.

Wszelkie obawy co do tego, że jedy-na wśród załogi pochodzą z Polski, zostały błyskawicznie rozwiane już w drugim co do wielkości mieście Austrii, Grazu, gdzie poznałam większość młodzieży wybierających się na żagle razem ze mną. Niezwykle ciepła atmosfera, jaką powitała mnie Sabine, Horst oraz moi skipperzy sprawiła, że zapomniałam o wątpliwościach, a na twarzy pojawił się szeroki uśmiech.

Na miejscu, w chorwackim porcie Szybenik, zostaliśmy podzieleni na dwie załogi i zakwaterowaliśmy się na jachtach. Byłam pod wrażeniem dosłownie wszystkiego. Ludzie, którzy mnie otaczali, pochodzili z różnych krajów, ale dogadanie się przychodziło nam bardzo łatwo. Nie spodziewałam się, że tak szybko wszyscy się zaaklimatyzują, będą tak otwarci i pomocni. Urzekły mnie zasady panujące na jachcie, dobre maniere chłopców, koleżeństwo dziewczyn. Moja załoga składająca się z 8 członków: dwóch skipperów, dziewczyn – Taylor, Nathy oraz Katrin i chłopców – Gabriela i Dusana okazała się najlepsza pod słońcem. Od razu po wejściu na „Minorka Vessel” uznałam, że to mój drugi dom.

Żeglaliśmy wokół wysp Kornati przez większość dnia, wieczorami przybijając do przystani lub cumując w dzikich zatoczkach. Każdy z nas miał do wykonania pewne zadania, którymi wymienialiśmy się, tak aby nikogo nie ominęło np. sterowanie jachtem. Dzięki skipperom naprawdę wiele można było się nauczyć. Prócz żeglowania w pełnym wietrze, który kusił współzawodnictwem

z drugą załogą, spotykaliśmy się z ciszą i sztormami. Oj, takie dni się pamięta. Ale od czego jest załoga? Nie było wiatru, z którym byśmy nie dali sobie rady, i deszczu, który przeszkodziłby w dotarciu do portu. Nauczyliśmy się działać szybko i sprawnie, ale również świętować zwycięstwo.



Weronika na pokładzie „Minorka Vessel”

Nie zabrakło innych rozrywek poza żeglowaniem. Przy sprzyjającej pogodzie kąpaliśmy się i nurkowaliśmy w ciepłym morzu. Późnymi popołudniami, gdy dzień się kończył, często łączyliśmy jachty, razem z bliźniaczą siostrą „Minorki” – „Malta” i wspólnie z załogą pana Horsta i Sabine spędzaliśmy czas na rozmowach i wspólnym gotowaniu.

A wieczorem wskakiwaliśmy do wody, pływając pod gwiazdami.

Czasem rano, po spędzonej w kajucie nocy, odbijaliśmy się od ścian łodzi, próbując złapać równowagę po paru godzinach kołysania:) Dlatego zawsze, przechodząc przez kładkę na pomost, podawaliśmy sobie ze śmiechem ręce.

Opowieść o całym obozie nie zmieściłaby się nawet na paru stronach. Wydarzyło się tak wiele, że nie sposób zdać relację z każdego dnia. Wielu z nas przełamało swoje granice, nauczyło się odpowiedzialności za siebie nawzajem, poszerzyło wiedzę o innych krajach. Nawiazaliśmy trwałe przyjaźnie, a rozstanie uwieńczone zostało obietnicami ponownego spotkania. Nie ważne jest, skąd się pochodzi i jak wiele kilometrów nas dzieli. Wszyscy jesteśmy równi i wyjątkowi.

Dzięki mojemu klubowi Rotary Wrocław Panorama również ja miałam okazję się o tym przekonać.

Gdy morskie fale łaskoczą pokład jachtów, gdy na maszcie wśród wieczornej ciszy powiewają flagi Chorwacji, Litwy, Finlandii, Czech, Bośni, Włoch, Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Ekwadoru, Australii i białą czerwoną flagą Polski, serce wypełnia się dumą, a usta same układają się w słowo „dziękuję”...

Weronika Wasiak

Martę Miłosz na rotariańską wymianę młodzieżową do Australii wysłał RC Łódź.

Na początku 2009 r. postanowiłam wziąć udział w programie międzynarodowej wymiany studentów, sponsorowanej i organizowanej przez Rotary. Decyzja ta zaskoczyła moją rodzinę i znajomych. Doświadczenie i znajomości, jakie zyskałam dzięki temu wyjazdowi, są nieocenione. Codziennie trochę tęsknię za Australią i wspominam każdą chwilę tam spędzoną.

Siódmego lipca 2009 r. wyleciałam z Warszawy i po 26 godzinach wylądowałam w Melbourne. Tam przywitała mnie przedstawicielka Rotary, Ewa Taylor, która stała się nie tylko moją przewodniczką po Australii, ale także wspaniałą przyjaciółką. Po krótkich dwóch tygodniach w Melbourne przeniosłam się do



Marta zrobiła australijską maturę i wraz z innymi studentami wymiany pojechała na trzytygodniową objazdową wycieczkę po Australii

stolicy Australii, Canberry, gdzie spędziłam rok. Podczas mojego pobytu na Antypodach miałam okazję mieszkać z czterema wspaniałymi rodzinami. Każdą z nich dobrze wspominam. Miałam wspaniałe rodzeństwo w drugiej i trzeciej rodzinie, świetne dziewczyny, troszkę starsze ode mnie, jednak szybko zaprzyjaźniłam się z nimi i do tej pory utrzymujemy kontakt. Lucia, z którą mieszkiałam najdłużej, jest teraz na stypendium w Genewie – odwiedziłam ją tam. Moja druga „siostra”, Sara, przylatuje do Europy w przyszłym roku, więc na pewno się zobaczymy. Takie znajomości są bardzo cenne, pomagają w rozumieniu innych kultur i środowisk.

Podczas pobytu w Canberze chodziłam do college'u, czyli naszego polskiego liceum. To było niesamowite przeżycie, bo system edukacyjny w Australii jest zupełnie inny niż nasz polski. Poznałam dużo ciekawych osób, z którymi do tej pory utrzymuję kontakt. W momencie rozpoczęcia szkoły postanowiłam zrobić maturę zagraniczną. Kosztowało mnie to trochę pracy, ale możliwości, jakie dało mi to po powrocie, były warte każdego wysiłku.

Klub Rotary w Australii, do którego przez rok należałam, opiekował się mną i organizował wyjazd z innymi studentami z wymiany. Jak już wcześniej wspomniałam, mieszkiałam u czterech rodzin, ale tak naprawdę każdy członek RC Canberra był dla mnie jak rodzina.

Gdy tylko zjawiałam się na poniedziałkowych spotkaniach, każdy oferował mi jakiś fajny weekendowy wyjazd, kino lub obiad. Pomimo różnic wieku między studentami a większością rotarian zawsze wspólne imprezy były świetną zabawą i ciekawym doświadczeniem. W ten sposób nauczyłam się przebywać i przede wszystkim dogadywać z osobami nieco starszymi.

Dobrze także wspominam przyjazd mojej babci do Australii. Babcia przyleciała do mnie w kwietniu, czyli w Polsce na początku wiosny, a w Australii na koniec lata. Spędziła ze mną dwa tygodnie, w tym czasie zdążyłam pokazać jej Sydney i południowe wybrzeże. Zarówno klub Rotary, jak i moja rodzina, u której wtedy mieszkiałam, przyjęli babcię bardzo serdecznie.

Australia jest bardzo malowniczym krajem, gdzie ludzie są pozytywnie nastawieni do życia, a klimat sprzyja pogodzie ducha. W maju 2010 r. ja i trzydziścioro innych studentów pojechaliliśmy na wycieczkę objazdową po Australii. W trzy tygodnie zwiedziliśmy Sydney, Gold Coast, Canes, Airle Beach, Mackay, Alice Springs, Ulluru, Adelaide i Melbourne. Australia jest pięknym krajem, czasami nawet wydaje mi się, że słowami nie da się wyrazić jej urody i różnorodności.

Nigdy nie żałowałam swojej decyzji, chociaż początki były trudne. Rok wydaje się bardzo długim okresem w życiu

nastolatki, ale z perspektywy czasu to tylko jeden z tysięcy elementów życiowej układanki. Australia nauczyła mnie bardzo wiele: przede wszystkim jak żyć sama, bez rodziców. Poznałam uroki i wady samodzielności. Nauczyłam się tolerancji i szacunku dla innych. Zrozumiałam różnice pomiędzy Polską a innymi krajami.

Marta Miłosz

Ania Maślanka licealistka z Krynicy Górskiej sama zgłosiła się do RC Kraków Wanda. Chciała uczyć się w USA, ale członkinie klubu namówiły ją na bardziej egzotyczny wyjazd do Brazylii.

Witam bardzo serdecznie!

Nazywam się Anna Maślanka. Obecnie kończę swoją wymianę w Brazylii. Chciałabym serdecznie podziękować za możliwość bycia tu i spędzenia niesamowitego roku. Zostało mi już tylko 13 dni. Cóż powiedzieć... Żał wyjeżdżać.

Poznałam tyle niesamowitych ludzi z całego świata, z którymi ciężko jest się teraz rozstać. Zawiązałam przyjaźnie na całe życie. Zobaczyłam wiele ciekawych miejsc, o których oczy innych nawet nie śnią. Był to wyjątkowy rok. Rok marzeń, ale także i szkoła życia, bo przecież były i trudne chwile. Z wszystkimi problemami trzeba było radzić sobie samemu, bez pomocy rodziców. Wyniosłam wiele z tej wymiany. Zmieniłam się. Pokonałam nieśmiałość, stałam się bardziej odważna. Nauczyłam się portugalskiego, co zaliczam do największych sukcesów.

Wymiana nauczyła mnie, że nie ma rzeczy niemożliwych. Są tylko takie cele, które trudno osiągnąć, ale ciężką pracą można, a co najważniejsze – warto się napracować, żeby odnieść sukces. Dzięki wymianie otworzyłam oczy na świat i chcę go poznawać jeszcze bardziej, bo jest tak interesujący, a też uczyć się nowych języków, żeby móc się w tym świecie porozumiewać, bo angielski to niestety nie wszystko.

Przed wyjazdem zadawałam sobie pytanie, co będzie trudniejsze: zostawić rodzinę i przyjaciół na rok czy na zawsze zostawić Brazylię i przyjaciół, z którymi spędziłam najlepszy czas w życiu? Teraz już znam odpowiedź na to pytanie. Pokochałam Brazylię i żał wracać, ale takie jest właśnie życie exchange studenta.

Pozdrawiam z Brazylii

Ania

Rotaract European Meeting we Wrocławiu

Do Wrocławia przyjdzie ponad 300 rotaractorów z prawie wszystkich krajów europejskich oraz spoza Europy, m.in. z Egiptu i Maroka. Okazją do spotkania jest Rotaract European Meeting – najważniejsze tegoroczne rotaractorskie wydarzenie w naszym dystrykcie.

Paweł Lipiński

Młodzi ludzie spędzą czas we Wrocławiu od 29 września do 2 października. Najważniejsi goście (reprezentanci krajów i zarząd E.R.I.C. – European Rotaract Information Centre) mają w programie warsztaty i konferencje, a oprócz tego zwiedzanie miasta oraz rajdy po pubach i klubach. Szeregowych rotaractorów ominą „nasiadówki”, cały czas poświęcą atrakcjom turystycznym i zabawie. W ten przyjemny sposób młodzi ludzie zdobywają nowych znajomych z innych krajów, dowiadują się, jak funkcjonują inne kluby Rotaract i jakimi projektami się zajmują. Podczas takich spotkań rodzą się trwałe przyjaźnie i nowe pomysły, które później przyjmują formę projektów, realizowanych wspólnie przez kluby z różnych państw.

Podczas pobytu we Wrocławiu goście będą zakwaterowani w hotelu Orbis przy ul. Powstańców Śląskich. Tam też odbędzie się najbardziej reprezentacyjna część zlotu – bankiet i gala, podczas której zostanie przeprowadzona loteria fantowa na rzecz ośrodka w Jaszczotlu (więcej o ośrodku na stronach 26–27).

Natomiast oficjalną część konferencji zaplanowano w sali sesyjnej Rady Miasta w Ratuszu. Wrocławskie spotkanie to duże wyzwanie organizacyjne dla trzech lokalnych klubów Rotaract: RAC Wrocław, RAC Wrocław Centrum i RAC

Wrocław Panorama. Jesteśmy jednak pewni, że gościom spodoba się program turystyczny i rozrywkowy, który dla nich przygotowaliśmy. Duże podziękowania należą się również wrocławskiemu klubom Rotary, które finansowo i organizacyjnie wsparły ten projekt.

Więcej o REM na stronie www.remwroclaw.com.
Do zobaczenia we Wrocławiu!



Fot. Janusz Klinowski

Rotaract European Meeting

Konferencje REM są organizowane przez samych rotaractorów. Służą jako forum wymiany rotaractorskich doświadczeń, pomysłów. Przy okazji dają możliwość poznania innych kultur, krajów i zawarcie znajomości. Odbývają się cyklicznie, po dwie w każdym roku kalendarzowym – w 2011 oprócz Wrocławia rotaractorów gościł Belgrad (w styczniu).

Inne europejskie spotkanie rotaractorów to coroczne EUCO (The European Rotaract Convention). Są również zloty światowe: Rotaract Preconvention Meeting – spotkanie przed konwencją Rotary International, zawsze w tym mieście, w którym odbywa się konwencja oraz organizowana co trzy lata Interota – w tym roku jej gospodarzem będzie Kair.

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

• członkowskie Rotary

(Ø7 mm)	20 zł
(Ø10 mm)	16 zł
(Ø12 mm)	12 zł



• funkcyjne

(President, Past President, Secretary)	30 zł
--	-------



• członkowski Rotaract

(Ø10 mm i Ø15 mm)	16 zł
-------------------	-------



Wysyłka DHL	20 zł
-------------	-------

Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)

znacзки@rotarianin.pl



Podstawy Rotary

Twój przewodnik po świecie rotariańskim





Witamy w Rotary!

Jesteś teraz częścią globalnej organizacji zrzeszającej przedsiębiorców i fachowców z rozmaitych dziedzin, którzy chcą pomagać swojej społeczności. We wszystkich klubach rotariańskich na świecie osoby takie jak ty starają się zmieniać rzeczywistość w swoim najbliższym otoczeniu albo za granicą. Zawierają przy tym serdeczne i długoletnie przyjaźnie.

A jak ty chcesz się zaangażować w Rotary?

Wykorzystaj swoje umiejętności

- ✓ Porozmawiaj z członkami klubu o tym, w jakim projekcie twoja zawodowa wiedza przydałaby się najbardziej.
- ✓ Włącz się do pracy jednej z komisji klubowych.
- ✓ Na następnym spotkaniu weź udział w planowaniu działalności klubu.

Zmień swoją społeczność

- ✓ Zgłoś się do pomocy przy flagowym projekcie klubu, który dotyczy lokalnej społeczności.
- ✓ Dowiedz się, jakie projekty realizuje najbliższy Rotaract albo Interact. Może zrobicie coś wspólnie?
- ✓ Zastanów się, czego potrzebuje Wasza społeczność i zaproponuj projekt, który będzie bezpośrednią odpowiedzią na to zapotrzebowanie.

Buduj sieć znajomych

- ✓ Przychodź jak najczęściej na spotkania klubowe. Nie ograniczaj się na nich do rozmowy z tymi samymi osobami. Postaw sobie za zadanie zamienić choć kilka zdań za każdym razem z kimś nowym.
- ✓ Zostań członkiem jednego z bractw rotariańskich i poznaj rotarian z innych krajów, którzy dzielą twoje zainteresowania.
- ✓ Weź udział w konferencji dystryktu i konwencji Rotary International.
- ✓ Wybierz się na spotkanie innego klubu Rotary w mieście.

Nie ma tygodnia, w którym nie dowiedziałbym się czegoś ciekawego – albo od guestspeakera w klubie, albo od osób, z którymi pracuję nad projektem. Rotary to możliwość nieustannego rozwoju.

— Stephen Brown, RC La Jolla Golden Triangle, Kalifornia, USA

Nasze motto „Służba innym ponad własną korzyść” (Service Above Self) wyraża ideę humanitaryzmu, jaka przyświeca naszej organizacji. Natomiast Drogi Służby (Avenues of Service) wytyczają nasze kierunki działania:

- **Służba dla klubu** oznacza, że wspólnie się bawimy, budujemy przyjaźnie i staramy się, aby nasz klub działał sprawnie.
- **Służba zawodowa** oznacza, że wykorzystujemy naszą zawodową wiedzę, kontakty i umiejętności, aby służyć innym, a także, że staramy się być uczciwi we wszystkim, co robimy.
- Poprzez **służbę dla społeczności** odpowiadamy na potrzeby, które dostrzegamy w swoim otoczeniu i podejmujemy działania, które przyniosą trwale zmiany na lepsze.
- **Służbą międzynarodową** wychodzimy naprzeciw potrzebom ludzkości na świecie, promujemy pokój i międzynarodowe porozumienie.
- **Służba dla przyszłych pokoleń** oznacza, że pracujemy z młodymi ludźmi, aby stali się nowym pokoleniem liderów, wizjonerów i działali na rzecz rozwiązywania konfliktów.

.....

Test Czterech Pytań stworzyli rotarianie, aby podkreślić nasze dążenie do uczciwości we wszystkim, co myślimy, mówimy czy robimy:

1. Czy to jest PRAWDA?
2. Czy to jest uczciwe wobec wszystkich zainteresowanych?
3. Czy to będzie budować zgodę i przyjaźń?
4. Czy to będzie korzystne dla wszystkich zainteresowanych?



Jako rotarianin jesteś **MILE WIDZIANY** na spotkaniu każdego klubu Rotary na świecie. Aby odnaleźć kluby, godziny i miejsca spotkań, skorzystaj z narzędzia Club

Lokator na www.rotary.org albo darmowej aplikacji do telefonu komórkowego Rotary Club Locator.

Zaczęłam widzieć świat w szerszej, międzynarodowej skali i zrozumiałam, że jako część wielkiej organizacji mogę zdziałać o wiele więcej niż w pojedynkę.

— Toni McAndrew, RC Mid-Valley (Dickson City), Pensylwania, USA



Rotary Foundation pomaga klubom i dystryktom realizować znaczące, zrównoważone finansowo projekty. Granty fundacji wspierają pomysły związane z dostępem do czystej wody, opieki medycznej, edukacją i innymi kwestiami, które decydują o jakości życia ludzi. Od roku 1947 Rotary Foundation wydała na te cele ponad 2,4 miliarda USD.

Fundacja finansuje także stypendia studentów Centrów Pokojowych Rotary na całym świecie. Od roku rotariańskiego 2002–2003 uczestniczyło w nich ponad 480 osób z 80 krajów, co kosztowało ponad 31 milionów USD.

Dzięki wpłatom na konto Rotary Foundation mamy możliwość wprowadzania zmian tam, gdzie są one potrzebne. Zapytaj przewodniczącego klubowej komisji ds. Rotary Foundation, w jaki sposób możesz wspomóc działalność fundacji.

Zaangażuj się w służbę międzynarodową

- ✓ Włącz się do międzynarodowego projektu, który prowadzi twój klub.
- ✓ Skorzystaj z internetowej bazy danych Project-LINK – znajdziesz tam informacje o międzynarodowych projektach prowadzonych przez inne kluby, które potrzebują do nich wolontariuszy lub innego rodzaju pomocy.
- ✓ Przyjmij w swoim domu studenta z rotariańskiej wymiany młodzieżowej.

Działaj na rzecz rozwoju Rotary

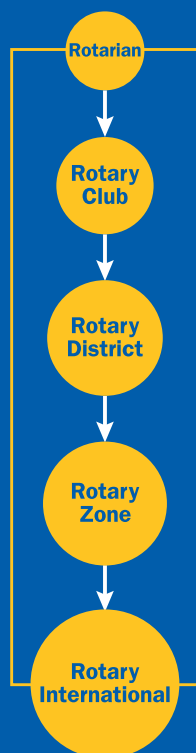
- ✓ Zaproponuj znajomemu członkostwo w klubie. Wszyscy rotarianie mogą i powinni zapraszać nowe osoby.
- ✓ Weź udział w klubowym programie rozwoju dla liderów.
- ✓ Opowiadaj znajomym, jak twój klub działa na rzecz lokalnej społeczności.

Rotary to służba. Nie przychodzi się do Rotary, aby coś zyskać. Przychodzi się, aby coś dać. A kiedy już się da, to dostaje się coś w zamian. Ale nie to, czego się oczekiwało. Coś znacznie lepszego.

— Liz Smith, RC Detroit, Michigan, USA

Rotary działa u podstaw, realizując swoje najważniejsze zadania. Każdy

klub wybiera swój własny zarząd i jest autonomiczny, oczywiście w granicach, jakie określają statut i przepisy wykonawcze Rotary. Dystrykt rotariański (składa się z klubów) wspiera prace klubów, na jego czele stoi gubernator. Kluby należą do globalnej organizacji Rotary International, której przewodzą prezydent i zarząd.



.....

Nasza służba koncentruje się w sześciu obszarach: pokój oraz zapobieganie i łagodzenie konfliktów, profilaktyka i leczenie chorób, dostęp do wody i instalacji sanitarnych, zdrowie matki i dziecka, upowszechnianie oświaty, rozwój ekonomiczny i społeczny.

.....

Każdy klub powinien odzwierciedlać różnicowanie lokalnej społeczności poprzez zawody, płeć, wiek i grupy etniczne, reprezentowane przez członków. W ten sposób klub zapewnia sobie szerokie spojrzenie na prowadzone projekty.



Zaoferuj **wsparcie**

- ✓ Pomóż swojemu klubowi lub dystryktowi w zbiórce pieniędzy na Rotariańskie Wyzwanie 200 milionów USD.
- ✓ Dokonaj wpłaty na konto Rotary Foundation.
- ✓ Ustanów roczny cel swoich wpłat na RF.

Możesz skontaktować się z innymi rotarianami lub zobaczyć, co robią na Facebooku, Twitterze, LinkedIn, Flickr i You Tube. Sprawdź na www.rotary.org/socialnetworks.





Naszym priorytetem jest **likwidacja wirusa polio**. Dzięki Rotary i naszym międzynarodowym partnerom liczba zachorowań od roku 1988 spadła o 99 proc. Jednak tak długo, jak na polio może zachorować choćby jedno dziecko, zagrożone są dzieci na całym świecie.

Kluby Rotary zbierają kwotę 200 milionów USD, która dodana zostanie do dwóch grantów o łącznej wysokości 355 milionów USD, przekazanych nam przez fundację Billa i Melindy Gatesów. Za te pieniądze finansowana jest kampania szczepieniowa w krajach rozwijających się, gdzie polio wciąż jest realnym zagrożeniem.

Rotary International jest pomysłodawcą, pionierem i motorem tej inicjatywy, współpracując przy tym z UNICEF-em, Amerykańskimi Centrami Zwalczania i Zapobiegania Chorób oraz Światową Organizacją Zdrowia.

Dowiedz się więcej

- ✓ Poszukaj materiałów dla nowych członków Rotary i innych interesujących informacji na www.rotary.org.
- ✓ Czytaj swój magazyn rotariański, a także biuletyny klubowe i dystryktalne.
- ✓ Wchodź na internetową stronę swojego klubu i dystryktu.
- ✓ Zamów dodatkowe publikacje i filmy na shop.rotary.org

Rotary w liczbach

1,2 miliona rotarian na świecie

34 000
klubów Rotary

13 200
klubów Interact

8500
klubów Rotaract



7000
Rotary
Community
Corps

532
dystrykty Rotary

34 strefy

WARTO WIEDZIEĆ

Walne zgromadzenie klubu – na nim omawia się program i działalność klubu. Otwarte dla wszystkich członków.

Konferencja dystryktu – coroczne spotkanie motywacyjne, na którym prezentuje się osiągnięcia klubów i dystryktu. Otwarte dla wszystkich rotarian i ich rodzin.

Interact – kluby dla młodzieży w wieku 12–18 lat, sponsorowane przez kluby Rotary.

PolioPlus – program Rotary Foundation, zmierzający do wyeliminowania wirusa polio.

ProjectLINK – baza danych na www.rotary.org, gdzie można znaleźć projekty, które potrzebują pomocy wolontariuszy lub dofinansowania. Można tam też przeczytać opisy modelowych, zrealizowanych już projektów z całego świata.

Rotaract – kluby dla młodych ludzi w wieku 18–30 lat, sponsorowane przez kluby Rotary.

Rotariańskie Grupy Działania (Rotarian Action Groups) – międzynarodowe grupy osób, które interesują się określonym celem humanitarnym. Przykładem jest grupa dostępu do wody i instalacji sanitarnych (Water nad Sanitation Rotarian Action Group).

Rotary Community Corps – grupy nierotarian, którzy pracują nad projektami dla swojej społeczności. Organizowane i sponsorowane przez kluby Rotary.

Stowarzyszenia (bractwa) rotariańskie – międzynarodowe grupy osób, które łączy to samo hobby albo zainteresowanie zawodowe, np. istnieje międzynarodowe stowarzyszenie rotarian narciarzy (International Skiing Fellowship of Rotarians).

Rotary Foundation – fundacja, która pomaga rotarianom promować światowe porozumienie, dobrą wolę i pokój poprzez projekty humanitarne i edukacyjne.

Rotary International – międzynarodowa organizacja składająca się z 34 tysięcy klubów znajdujących się w prawie każdym kraju na świecie. Główna siedziba mieści się w Evanston (USA, stan Illinois). Ma też swoje międzynarodowe biura na czterech kontynentach).

Zarząd RI – 19 rotarian, którzy ustalają politykę Rotary International. Wybierana raz na dwa lata.

Konwencja RI – coroczne święto Rotary i osiągnięć rotariańskich. Co roku odbywa się gdzie indziej. Otwarta dla wszystkich rotarian i ich rodzin.

Prezydent RI – rotarianin, który przewodniczy zarządowi RI. Wybierany na jednoroczną kadencję.

Rotariańskie Centra Pokoju (Rotary Peace Centers) – program prowadzony na ośmiu uniwersytetach na świecie, które oferują studia podyplomowe i certyfikaty zawodowe w dziedzinie wprowadzania i zachowania światowego pokoju. Rotary Foundation finansuje stypendia dla osób, które podejmują studia w Centrach.

Rotariańskie wyzwanie – 200 milionów USD (Rotary's US\$200 Million Challenge) – zobowiązanie, jakie Rotary podjęło, by zgromadzić wymienioną sumę, która ma uzupełnić granty na eliminację polio od fundacji Billa i Melindy Gatesów.

Rotariańska wymiana młodzieżowa – program wymiany kulturalnej dla młodych ludzi w wieku 15–19 lat. Wymiana może trwać od 1 tygodnia do 1 roku.

Seminaria RYLA (Rotary Youth Leadership Award) – seminaria szkoleniowe dla młodych liderów prowadzone przez kluby lub dystrykty dla młodych ludzi w wieku 14–30 lat.



Jednego z moich obecnych najlepszych przyjaciół poznałem w Rotary
— *Irwing Chung, RC Madison, Wisconsin, USA*



Więcej na www.rotary.org/rotarybasics

W oczach innych

Wakacyjna prasa pisze o rotariańskich koloniach dla dzieci z Ukrainy, pikniku golfowym, miniaturze bazyliki Mariackiej i czeku dla domu dziecka.



Turniej charytatywny

Rotary International

JAK co roku, tym razem 19 czerwca (w najbliższą niedzielę), Rotary Club Szczecin Pomerania, organizuje Charytatywny Rotariański Turniej Golfowy, którego jedynym celem jest zebranie pieniędzy na pomoc ludziom tego regionu, którzy najprawdopodobniej nie mają z golfem nic wspólnego.

W zeszłym roku dzięki hojności golfistów, zakupiono pomoce dydaktyczne do Gabinetu Terapii Logopedycznej dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Szczecinie, jak również sprzęt do zabiegów laparoskopowych dla kliniki Chirurgii Dziecięcej i Onkologicznej PAM. W tegorocznej edycji zebrane środki przeznaczone zostaną dla szczecińskich dzieci i młodzieży niewidomej i niedowidzącej. Zakupione będą maszyny brajlowskie oraz lupy elektroniczne.

Wszystkich golfistów oraz tych którzy chcieliby wesprzeć cele charytatywne zapraszamy do Binowa w najbliższą niedzielę na godzinę 10.

Gazeta Olsztyńska
str. 11 2011-06-30

Bazylikę „zobaczą” niewidomi

GDAŃSK. Osoby niewidome mogą od wczoraj poznać bazylikę Mariacką w Gdańsku dzięki jej miniaturowemu odlewowi z brązu. Jest on sto tysięcy razy mniejszy od oryginału. Został umieszczony na placu przed świątynią, Ewa Redzińska, prezes Polskiego Związku Niewidomych na Pomorzu, uważa pomysł makiety za niezwykle cenny dla środowiska osób upośledzonych przez los. Niewidomi mogą teraz dotknąć okien i drzwi czy dachu świątyni a także wyczuć fakturę muru lub portalu Bazyliki. — Czucie takich detali jest zachwycające — podkreśla Ewa Redzińska. Pomysłodawcą makiety jest Klub Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia. Koszt makiety to około 70 tys. zł. Udało się ją stworzyć dzięki pieniądзом sponsorów. Pomysł pomogli zrealizować studenci z Politechniki Gdańskiej. Autorem makiety jest artysta rzeźbiarz Stanisław Wysocki z Wrocławia.



14 ukraińskich dzieci wypoczywa w Świnoujściu.

Fot. BIK

Przyjechali poznać kraj przodków

Z Ukrainy nad morze

ŚWINOUJŚCIE. 14 ukraińskich dzieci w wieku do 10 lat wypoczywa w Świnoujściu. Wszystkie mają polskie korzenie. Świetnie też mówią po polsku. W Świnoujściu będą do 28 czerwca.

Ich pobyt w naszym mieście finansują ludzie dobrego serca i świnoujście Rotary Club. Razem z nimi przyjechało 6 opiekunów. Dorosli sami zapłacili za swój pobyt.

— Dzieci zwiedzają Świnoujście, okolice, byli na wycieczce w Niemczech, mają organizowane grille, ogniska — mówi Joanna Agatowska, zastępcza prezydenta miasta.

Dzieci pochodzą z 400-tysięcznego miasta Stanisławów, które

leży około 200 km od polskiej granicy. Po raz pierwszy są w Polsce. Nasz kraj, w tym Świnoujście, znają dotąd z opowieści m.in. mieszkanki naszego miasta Bożeny Mileńko. Pani Bożena jest nauczycielką. Od trzech lat pracuje w polsko-rosyjskiej szkole w Stanisławowie.

— Dzieci, które przyjechały do Świnoujścia to część mojej klasy tam, na Ukrainie — mówi Bożena Mileńko.

To już trzecia taka grupa młodych Ukraińców z polskim pochodzeniem, którzy odwiedzają Świnoujście na zaproszenie Rotary Club. W dwóch poprzednich latach były dzieci z Drohobyczy, Lwowa i Borysławia.

BaT

Dostali pieniądze, będą mieć kursy prawa jazdy

POMOC. W Zespole Płacówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Miechowie po raz kolejny odbyło się uroczyste spotkanie z rodzicami wychowanków oraz rodzinami zaprzyjaźnionymi. Połączone zostało z obchodami Dnia Dziecka.

Wychowankowie wystąpili w inscenizacji „Dzieci Świata”, recytując wierszyki, śpiewając piosenki oraz tańcząc. Podczas spotkania Dorota Daszkiewicz, dyr. ZPOW, poinformowała trzech najstarszych wychowanków, iż dzięki wsparciu przedstawicieli Rotary Club

Kraków Wyspiański będą mieli możliwość od września br. rozpocząć kurs prawa jazdy. Andrzej Koźbial, prezydent Klubu i Bożena Serczyk odwiedzili ZPOW w Miechowie już w kwietniu i — na ręce dyrektora Doroty Daszkiewicz — przekazali czek w wysokości 20 tys. zł. Było to w ramach trwającej od 2008 roku akcji „Podarujmy dzieciom przyszłość”. Pieniądże te pozwolą sfinansować nie tylko kursy prawa jazdy, ale też zajęcia dodatkowe organizowane dla dzieci z miechowskiego domu dziecka.

(MAU)



Przedstawiciele Rotary Club Kraków Wyspiański przekazali czek dla ZPOW w Miechowie. Fot. ARCHIWUM



HOTEL**PLATINUM**

★ ★ ★ ★

aqua fun & events

Kup pokój hotelowy i zarabiaj.
Gwarantowany zwrot 40% w 5 lat.



YOUR SECOND HOME
YOUR INVESTMENT

Sprzedaż pokoi hotelowych w systemie Condo

Alternatywna i bezpieczna forma inwestowania

+48 509 19 19 31

+48 89 642 22 22

office@condobroker.pl

www.condobroker.pl



CONDOHOTELS

G R O U P